Nr 209. Dnia 19 września. Czwartek. Dnia 7 (19) września 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Januarjusza Biskupa Męczennika.
Jutro: Ś. Eustachiusza Męczennika.
Sobota: Ś. Mateusza Apostoła i Ewang.
Niedziela: ŚŚ. Maurycego M. i Ładysława z G.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43
Zachód „ „ 6 „ 4

Długość dnia godzin 12 minut 21
Ubyło „ „ 4 „ 28

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ś. Tekli Panny Męczenniczki.
Wtorek: N. P. M od wyzwolenia niewolników.
Środa: ŚŚ. Aurelji P. i Kleofona M.
Czwartek: Ś Cypryjana Męczennika.

— W dniu jutrzejszym tedy rozpocznie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, czterdziestogodzinna uroczystość odpustowa ku uczczeniu dorocznej pamiątki wyrażenia pięciu ran Zbawiciela na ciele św. Franciszka, która przez dziś i jutro jednakowem nabożeństwem, przy całodziennem wystawieniu Najświętszego Sakramentu, odbywać sie będzie a zakończoną zostanie w przyszłą niedzielę odpustem zupełnym i z dwoma kazaniami.

W przyszłą też niedzielę obchodzić będą odpustem zupełnym, doroczną pamiątkę swego poświęcenia, następujace kościoły, a mianowicie:

św. Krzyża, św. Marcina przy ulicy Piwnej i na Powązkach.

Pierwsze odpustowe Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, rozpoczynające obchód dorocznej tej pamiątki, odbędą się w sobotę po południu.

ECHA KĄPIELOWE.

VIII.

COŚ O OSTENDZIE,

przez turystę, który chciałby być bezstronnym.

Ano... jedzie się, jedzie, aż się wjeżdża do Belgji.

Ładny kraj, nędzne szczupłe wagony, osób tłum, damy siadają bez ceremonji na kolanach panów, licząc na ich grzeczność; mnie matka otyła usiadła na prawym boku, nogi rozłożyła na moim kuferku, a potem spytała się: *Est-ce-que je vous ne dérange pas?* Odpowiedziałem skromnie, że córka jej daleko szczuplejsza.

Kolej pędzi szybko, zatrzymując się na stacjach krótko.

Kiedyśmy dojechali do Brukselli, ja wychyliwszy się drugim bokiem przez okienko, patrzałem chciwie gdzie też to morze cudne, o którem tyle się słyszało i tyle czytało romansów Marryata, o którem mój przyjaciel Litwos takie ładne popisał legendy.

Ale daleko było jeszcze do morza; nareszcie zmęczony daremnem patrzeniem, wychodzę w Ostendzie z wagonu. Pakują mnie do omnibusu i jedziemy do hotelu. Wchodzę do hotelu i słyszę już morze, ale go nie widzę. Wchodzę nareszcie na trzecie piętro i słyszę go i widzę...

Chciałem upaść na kolana, szemrząc pacierz, chciałem krzyknąć patetycznie, zapłakać, jak mi radziła jedna pani, która płacze ile razy morze widzi, ale ma troje chorych dzieci, które zostawia w domu gdy się wybiera do Ostendy; chciałem zgłupieć... do reszty, jak myślą moi koledzy... ani rusz. Nic. Duża przestrzeń wody rozlanej daleko i szeroko, płynącej nie bardzo wartko, mruczącej jak zagniewany buldog, ale zresztą po gentlemańsku przyzwoitej.

Przebrałem się szybko przy pomocy służącej, bo mężczyzn w usługach tu mało, i wyszedłem na *diguę*. Diga ta ciągnie się bardzo daleko brzegiem morza, a ponad nią wznosi się bardzo wspaniały *Kursaal*. Chodząc po didze, słyszałem wszystkie języki prócz... polskiego. Ogromnie byłem zdziwiony, boć to przecie *saison polonaise*, gdy wtem doleciała moich uszu następna rozmowa:

— Zerżnąłeś się?

— Na miazgę. Szedłem dziesięć razy a ten łotr turek dziesięć razy abattował.

— Popróbujesz jeszcze?

— Z czego?

Spojrzałem.

Stało dwóch, jeden lat 40, chudy, wysoki brunet wygolony i posępny, drugi tłusty blondyn z brodą. Ten ostatni pobrzękiwał monetą w kieszeni.

Szli przedemną, ja za nimi.

— A cóżeś ty zrobił?

— Ja sobie gram *à petit coup*, a zresztą jak wiesz, moja forsa w écarté, pikiecie i wiście, i nie mogę powiedzieć, idzie mi nieźle.

— No, kto się w twoje dostanie szpony...

— Trzymam go jako dawny kryminalny urzędnik całą garścią—odrzekł z uśmiechem zadowolenia.

— Król, król, patrzaj!—zawołali oba.

— Le roi, le roi, der König — zawołano obok mnie i zaczęto się kupić.

Spojrzałem. Wysoki przystojny mężczyzna, z monoklem w oku, w okrągłym słomianym kapeluszu, z parasolem białym w ręku, szedł powoli, cokolwiek utykając na nogę, i ciągle bardzo grzecznie wszystkim się kłaniając. Był to panujący obecnie król Leopold II, nadzwyczaj popularny. W podróży swej po Egipcie zleciał ze słonia i dlatego chromieje trochę na nogę.

Król zwykł się przechodzić codzień po didze przed obiadem, poczem wraca do swego bardzo ładnego pałacyku, wybudowanego na samym końcu wybrzeża.

Szczególny ruch wtedy ujrzałem między płcią piękną. Wszystkie, jakie się znajdowały na platformie, rzuciły się falą ku przystojnemu królowi. Wszystkie stanęły frontem tuż prawie przed nim, wszystkie z najpiękniejszemi uśmiechami, w pozach najwdzięczniejszych, z gotowością do oczarowania zadziwiającą. Niejeden z prostych śmiertelników musi wtedy mimo woli zawołać: „Kobieto, puchu marny“; jeden zaś z anglików, mąż bardzo przystojnej blondynki, widocznie niespokojny o uśmiech swej żony, zabrał ją dosyć szorstko z tego miejsca. Szkoda—król taki popularny!

Następnego dnia rozejrzałem się po kursaalu.

Zapłaciwszy 25 franków za kartę na dwa tygodnie, miałem prawo do słuchania wrzaskliwych koncertów muzyki wojskowej od godziny 3 po południu do 10, lub muzyki cywilnej, trochę lepszej, lub pojedyńczych amatorów i artystów, z małą dopłatą (Jaella, panny Więckowskiej). Miałem prawo bywać codzień na tak zwanych balikach, o czem szerzej powiem trochę dalej, prawo jadać niesmacznie w kursaalu couvert za 6 franków bez wina i dodatków (razem franków 12); miałem prawo podziwiać żonę sekretarza Beaconsfielda w czerwonej sukni lub w bardzo żółtej; belgijki w rozmaitych pończochach i pantoflach niezgrabnych, na kilometrowych nogach; miałem prawo uwielbiać tłumy próżniaczących się i wprawiających w romanse dzieci—podlotków, i mogłem całować dzieci bardzo ładne z bonami... bawiące się.

Dalej miałem prawo zgrywać się codzień w écarté z rodakami i cudzoziemcami, a w nocy przy dwóch wielkich stołach w *baccarat*.

Instytucja ta nader moralna, wprowadzona na miejsce bardzo niemoralnej rulety, opłaca się przedewszystkiem gospodarzowi kursaalu, biorącemu po 25 franków od każdego banku, a tych banków bywa przez noc 20 do 30; a potem kilku rycerzom, którzy po to tu przyjechali. Nie opłaca się zaś wszystkim tym, którzy zachęceni wygraną jednego lub dwóch luidorów, grają bez upamiętania, zostawiając żony na łasce muzyki kursaalu i grzecznych towarzyszy, ani nawet tym, którzy nie mając żon, chcieli żyć tu oszczędnie i złota trochę przywieść napowrót do domu, zważając na drogość naszej monety; ani tym, którzy obdarzeni bogatą wyobraźnią, widzieli już wprzód krocie luidorów w swej kieszeni, które jako nielubiące wyobraźni, nie dotrzymały przyrzeczeń.

Dużo kapitałów naszych zostanie tu w tej tego roku po raz pierwszy wprowadzonej instytucji. Wprawdzie pan minister sprawiedliwości zwiedzając kursaal *miał się wyrazić*, że gra taka jest niemoralną, ale wyrażenie uboczne nie ma jeszcze mocy prawa i niedługo *Monaco* marnie zginie przy Ostendzie.

Drugą instytucją, jak rzekłem, są baliki codzień w kursaalu i w Casino. Odbywa się to tak: Bierze się damę pod rękę i tańczy ostendeuse, połkę tremblato i kontredansa w 5 figurach. Po przetańczeniu każdego

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 208).

Mimo takiego znużenia i bezsennie strawionej nocy, ani pomyślałem o spoczynku. Piorunująca postać pani Cecylji z tym Jowiszowskim wzrokiem, z tem spazmatycznem drganiem wybladłej twarzy — gorzej jeszcze niż wyrzut sumienia stały mi przed oczyma.. Nawet nie mogłem porządnie zebrać w skołatanej głowie swych myśli i zdecydować się na coś takiego, coby mię uspokoić a panią Czupurkową przebłagać mogło.... Dumałem, chodziłem po pokoju, przyciskałem gorące czoło do zapoconej szyby— i nic.... Jednak powoli, przypomniawszy sobie, z jakiem szyderstwem i dyrektorską powagą egzaminowała mię ta pani niby studenta jakiego— poczułem pewną obrazę w sobie, która niedługo przemieniła się w prawdziwe oburzenie... Cóżto, zbrodnię jaką popełniłem czy co?... Wielka historja, że wydała się tajemnica starej sukni aksamitnej.... Przyznam się, impertynentką jest pani Cecylja.... Gniewa się— niech się gniewa... i tak służę jej rok cały, djabli wiedzą za co i po co...

Skierowawszy w ten sposób na właściwą drogę rozdrażniony prąd myśli, zaspokoiłem nieco własne sumienie i z przybraną hardością oczekiwałem dalszych następstw tego wypadku.

Jak było do przewidzenia, już na drugi dzień całe miasto formalnie trzęsło się, rozpowiadając o wczorajszym balu. Podług tego co mówiono, wszystko tam było pożyczane, i nietylko suknia aksamitna, ale nawet comber sarni sprowadzony od tandeciarzy z Wiednia. Próżność pani Czupurkowej została aż nadto zdemaskowaną. Gdyby popełniła rzeczywiście jaką zbrodnię, naprzykład: skradła komu sześć reńskich, i za to sprawiła nową suknię, mniejby jej miano za złe, niż takie oszustwo salonowe, że za swoje własne pieniądze sprowadziła ją z tandety. Skandal, hipokryzja, nadużycie zaufania i Bóg wie nie co wygadywano. Wszystkie znajome panie patrzyły już na nią z ukosa, jedna tylko ciocia Owczyńska pokazała się wyższą nad przesądy, nie zerwała znajomości z panią Cecylją, lecz przeciwnie dwa razy na dzień odwiedzała swoją ślicznostkę, znosząc wszelkie szczegóły rozmów i opinij, jakie po mieście krążyły.

Co do mnie, byłem rzeczywiście zawstydzony, tak, że przez dwa dni z rzędu nie odważyłem się pokazać na ulicy. Na drugi dzień zaraz, patrzę, wchodzi do mnie pan Czupurek z nadzwyczaj etykietalną i zaambarasowaną miną, wręcza mi pożyczone na ten bal pieniądze i jeszcze etykietalniej dziękuje za grzeczność.

— Bo widzisz—mówię do niego—chciałem się wytłómaczyć przed tobą..

— Eh, dajmy temu pokój — rzecze, zabierając się do wyjścia—to są babskie sprawy, niech je załatwiają między sobą.

— Jednakże, proszę cię, posłuchaj, jak to było...

— Darujesz, ale postanowiłem sobie nic o tem nie wiedzieć i do niczego się nie mieszać... Poróżniły się, — pogodzą się, czy nie znasz kobiet? A tak jeszcze gorzej... Ja zawsze ci będę wdzięczny za twoją dla nas życzliwość... przejdzie to, przejdzie... No do widzenia, mój kochany.

Nie było co atakować go dłużej w tej materji, więc ucałowaliśmy się dyplomatycznie tak na powietrzu, a ja zmiarkowałem z tego, że się zanosi na kompletne zerwanie stosunków. Ha! trudna rada — powiedziałem sobie — jak nawarzyłeś piwa, tak wypij bratku. Więc też piłem go, gryząc się wewnątrz przez cały post wielki.

Awantura z aksamitną suknią wprawdzie przebrzmiała na bruku krakowskim i poszła w zapomnienie jak wszystkie rzeczy na świecie — jednak pani Cecylja w gniewie swym była nieubłaganą. Bywało, spotkamy się przypadkiem na schodach czy na ulicy —odkłoni się, to prawda, ale tak sztywnie, tak pompatycznie, że mnie o mało djabli nie biorą, dlaczego ja jej się dotąd kłaniam. Czupurek jest również chłodno-grzecznym, rozmawia to niby ze mną, ale o rzeczach obojętnych i ani wspomni żebym ich odwiedził... Ja też z tej niełaski tak wiele znowu sobie nie robię, i aby to pokazać pani, śpiewam codzień w moim pokoju, zapraszam znajomych, z któremi prowadzę bardzo wesołe rozmowy, co wszystko ona słyszy doskonale przezedrzwi. Zresztą przyznam się państwu, jak się rozpatrzyłem bliżej dokoła, straciłem kompletnie iluzję do tej kobiety. Wielka zasługa, że jest piękna, ale przytem najzwyczajniejsza w swiecie kokietka, interesowna i próżna do ostatecznych granic, czego dowodem historja z tą nieszczęśliwą suknią. Wszystko co robi—to tylko dla oka ludzkiego, a za tem okiem skąpstwo i chciwość. Dobrze powiada stare przysłowie, że niedaleko jabłko pada od jabłoni, i jestem przekonany, że na starość będzie taka samą, jak jej szanowna mama Drachowska. *(D. c. n.)*

tańca nie puszcza się jej, ale chodzi z nią po bocznych salach, korytarzach i zaułkach. Taki tu zwyczaj. Rodzice i mężowie siedzą spokojnie i wstydziliby się przeciw temu zaprotestować, a jaki taki kawaler z pod włoskiego nieba lub z zachmurzonego Albionu, szepcze swej tancerce wszystko, na co stać jego umysł, temperament i pragnienia. Trwa to 2 godziny, potem kawaler odprowadza damę do mamy i jeżeli z nią nie rozpocznie dyskusji zaczętej w bocznej sali, nazajutrz w kąpieli—co prawda w *szczerszym* kostjumie, to będzie mógł rekapitulować to samo wieczór, aż do skutku, czyli do ukończenia kuracji. Potem *obszeptana* żona lub córka wraca do tej biednej Warszawy, lub biedniejszej jeszcze wioski, i nudząc się śmiertelnie, pragnie zwiedzać tylko Włochy lub Anglję, a gdy męża lub rodziców na te ciągłe wycieczki nie stać, schnie lub rozpacza, przeklinając kraj ubogi.

Przesadzam, prawda? zapewne, lecz niezupełnie. Są kuracje i kuracje, są rodzice i rodzice, są mężowie i mężowie. Ale wielu z tych, których ja tu widziałem, odznacza się tą biernością, która według terminologji Balzaca, przeznacza ich z góry na *zminotauryzowanych.*

Wejdźmy na taki balik.

Na ławkach siedzą starsze damy, obok nich młode czekające danserów. Po sali przechadza się już kilkanaście par bardzo zajętych sobą, w jednym rogu siedzą trzy panie i dwóch mężczyzn. Jeśli mnie słuch nie myli, mówią po polsku. Zbliżmy się.

Jejmość tłusta, z dużemi rękami i nogami, mówiąca bardzo źle po polsku, ale doskonale tym złym językiem tworząca plotki na prędce:

— Czy pani dałabyś tak swojej córce tańczyć z tym wysokim? Ona już przyzwyczajona do nizkich i do wysokich, jednak zawsze to *skandał* jak ona sobie nic nie robi ze świata. Czy pani wie, że oni już wszystko stracili i przyjechali tu na handel, chcieliby ją wydać lub sprzedać. Chodzili kiedyś koło króla... rozumie pani? Patrzaj pani, ten głupi mąż pyszni się tak swą żoną, a ona go...

Schyliła się do ucha sąsiadce.

— Co to pani nie wiedzieła? tam tak już od pierwszego dnia po ślubie. Mój mąż co przecie taki rozumny, nie kazał mi się z nimi wdawać, tylko tu w Ostendzie nudy, więc się z nimi witam. Aj, aj, jakie to dziś ludzie!

I jednym tchem, jejmość nieumiejąca mówić po polsku, choć mieszka w kraju od bardzo dawna, zaczęła się naginać na prawo i na lewo, wołać do siebie mężczyzn starych i młodych i wywijać dużemi rękami. Jeżeli nie skotłuje czego, jeżeli nie wywoła skandalu rzeczywistego, jeżeli nie zatruje plotkami chwil pobytu tutaj, przypiszę to chyba wielkiemu rozumowi tych, których takie baby podszczuwają. Ale zazwyczaj plotki dobrze się plantują, kwitną i rosną; choćby najnieprawdopodobniejsze.

Istotnie, nazajutrz dowiedziałem się, że się jedno małżeństwo pokłóciło na dobre, a dwie rodziny srodze pomartwiły. Lecz co najkomiczniejsze, że ta jejmość źle mówiąca po polsku, którą mąż uwielbia, łaskawem okiem zerka na jakiegoś *cavaliero servante*, i dużo z nim całemi godzinami rozprawia, zapewne o niemoralności mężatek i panien na wydaniu.

W kilka dni, język polski słychać tu było na wszystkich punktach. Przeplatała go czasem niemczyzna lub łamaniec, ale bywał i czysty. Pokazywano mi jednego szlachcica z płockiego, który przyjechał tu cudem z żoną i dziećmi, bo, wyjąwszy swego języka, nie mówił żadnym innym, a pierwszą rzeczą za przybyciem było zapytanie: Gdzieby tu dostał „barszczu z rurą.“ Jestto autentyczne, ale ma swój poczciwy dodatek, bo jegomość ten poszedł zaraz potem szukać polskich książek i znalazł je na swoje i rodziny swej szczęście.

Rodacy zwykle przyjeżdżają tu w pierwszych dniach września i bawią się dobrze, gdyby tylko muzykalność pojmowali sumienniej, grając na innych instrumentach a nie na kartach.

Zapytacie mi się teraz, jak tu idzie kuracja? Jak Bóg zdarzy.

Dla tych co przyjechali leczyć się na nerwy, pobyt według mnie jest wielce tutaj szkodliwy, bo na nerwy potrzeba spokoju, wypoczynku, snu, żadnych wrażeń,— a tu hałas, tartas, ruch sztuczny i nieustanny, muzyki kołaczące od 3 po południu, na ulicach wrzawa, granie na najobrzydliwszych katarynkach, przy obiedzie rozmowy głośne, ścisk, rano bieganie wśród tłumu pretendentów za kabiną; słowem, ciągłe hałaśliwe kręcenie się, ciągłe drobne, ale dla umysłów pragnących spokoju, niemiłe wrażenia. I dla tego polecam prawdziwie chorym *Blanckenberg*, nigdy zaś Ostendę.

Tutaj kobiety robią trzy razy dziennie toaletę, i całą usilność swą obracają na stroje, całą baczność na zwrócenie na siebie uwagi, na rywalizację z innemi, na efekt, na zdobycie męża lub admiratorów. Kąpiących się dla zdrowia tylko i niedbających o to jest daleko mniej, a wreszcie i te podciągnąć się muszą pod regułę etykiety i tak miłego dla próżności kobiecej błyszczenia strojami.

Lękam się wywołać groźne oburzenia i dla tego poprawiam się: Wszystkie te panie nie stroją się dla nikogo i z żadnym zamiarem, tylko dla siebie i dla swoich małych dzieci i dla dobra rodziny pozostałej w kraju, — ale mimo to faktem jest, że kilka razy zmieniają toaletę, że to zabiera im dużo drogiego czasu, któryby obrócić mogły na rzeczywistą troskę o swoje zdrowie.

Potem kwestja kąpieli wspólnych w morzu. Świątobliwy Baedecker, wspominając w nieśmiertelnych swych *guidach* (o bardzo fałszywych szczegółach) o tym fakcie, powiada z teologiczno-narodowem oburzeniem:

„Wprawdzie gdy z brzegu panowie patrzą przez długie lornety na kąpiące się damy, nurtuje to naszą, znaną niemiecką wstydliwość, ale później można się do tego przyzwyczaić“. Idąc za zdaniem tej powagi, mógłbym to samo powiedzieć, iż można się przyzwyczaić do wszystkiego, lecz czy przyzwyczajenie to potrzebne? i na co ono? Czy oddziały dwa osobne nie byłyby tu całkiem na miejscu? Czy te pięknie panie, z taką swobodą maczające się w morzu i przypatrujące się atletycznym kształtom płci brzydkiej, kształcić się pragną w rysunku akademicznym? —czy też wyciągając swe łabędzie szyjki obok czarnych bród i dużych wąsów, chcą nabrać „dezinwoltury“?

Dziwna moda, a powiedzmy prawdę wprost nieprzyzwoita i niepotrzebna, nie dla względów wreszcie moralnych, ale dla jakiegoś nieokreślonego uczucia wstydliwości, które każdy ma w sobie choć sobie z niego sprawy zdać nie umie. Nie zdarzyło mi się, iżby którykolwiek z mężczyzn, po pierwszej kąpieli, nie zrobił tej uwagi, że „jakoś to niełądnie tak kąpać się razem“—później naturalnie usłuchał Baedeckera i przyzwyczaił się. Piękna płeć podobno, w ogóle biorąc, mniej ma skrupułów.

Pomówmy wreszcie o wygodach.

Mieszkanie można dostać w mieście tanie i dobre,— mieszkania stosunkowo ze wszystkich potrzeb są najtańsze. Mieszka się *en pension* z usługą, bardzo lichą, z którą notabene trudno się zrozumieć, bo flamandzki język przypomina niby angielski i francuzki, ale niepodobny do żadnego.

Co do życia, kto lubi homary, krewetty (czyli karaluchy ze skrzydłami) i ryby, ten może tu używać, ale mięso i jarzyny słabo reprezentowane i jestem zdania owego szlachcica z płockiego: „Gdzie tu barszcz z rurą? gdzie dobra polska pieczeń?“ etc. etc.

Za 30 franków dziennie można tu żyć przyzwoicie i dość wygodnie.

Zapomniałem jeszcze o trzeciej instytucji, to jest konieczności *picia* przy obiedzie i przy śniadaniach choćby to jak najmocniej szkodziło leczącym się,—pić trzeba bo restaurator musi wyszynkować tyle a tyle wina — i o czwartej instytucji tak zwanych *pourboirach.* Przy obiedzie kto daje mniej nad franka od osoby, otrzyma pogardliwe spojrzenie a nawet wyrzut wprost skierowany garsona, przy śniadaniu pół franka i tym podobnie. Za szklankę zimnej wody (l'eau frappe) płaci się 50 centemów, a pourboire 20, za filiżankę czekolady 1 fr. 75 centimów, za herbatę tak samo.

— Ogromnie tu drogo—mówi pan Bonifacy—wyobraź pan sobie, wczorajszy dzień kosztował mnie 20 ludwików.

— A to jakim sposobem?

— A no... zgrałem się w tego przeklętego baka.

Z tym bakiem bardzo drogo, bez baka także nie tanio; ale kto przyjedzie do Ostendy, ten wiedzieć powinien że tu drożej aniżeli w Sochaczewie.

Masa osób, zwłaszcza polaków, wyjeżdża ztąd jeszcze do Paryża na wystawę. Trudno nie korzystać z tej wycieczki, oddalonej ztąd o 9 godzin.

— Czy pan nie widział mojego, mojego... kuzyna— rzecze w tej chwili do mnie, rumieniąc się mimo woli, owa pani nie umiejąca dobrze mówić po polsku.

— Owszem, widziałem go z mężem pani.

— Poczciwy — odrzekła sapiąc — on zawsze przy moim mężu.

— A przynajmniej zawsze wtedy, gdy go niema przy jego żonie—odrzekłem, patrząc jej dosyć zrozumiale w oczy.

Spojrzała na mnie z gniewem. Na szczęście nie mam tu ani żony, ani siostry, ani córki; inaczej odbiłaby się na nich swym szkodliwym, niegramatycznym i niedowcipnym językiem. *Quisquis.*

Towarzystwo muzyczne.

—B— Sezon koncertowy rozpoczął się wczoraj od pierwszego po ferjach, a 105 z kolei wieczoru dwutygodniowego w Towarzystwie muzycznem.

Początek był dobry, przywitanie zachęcające, program zajmował rozmaitością treści i artystycznem niektórych utworów wykonaniem.

W części wokalnej usłyszeliśmy pana Sąchockiego, który sympatycznym barytonem odśpiewał arję z „Ba-

DZIENNIK KOBIETY.

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć nr 207.)

12 czerwca.

Jestże ruch nieustanny tem samem co rozrywka, i czy dosyć nie być ani chwili w miejscu na to aby się bawić? W takim razie, mam tu zabaw zawiele. — „Cóż robimy dziś rano? co będziemy robili po południu? a co znowu wieczorem?“ — Oto nieustanna zwrotka w tym domu... w każdej chwili wyprawiamy się gdzieś, to pieszo, to konno, to powozami: żwawo, ochoczo, z pustemi śmiechami które nam wszędzie towarzysza, które z nami wracają do domu, zasiadają z nami do stołu, tańczą i śpiewają z nami wieczorem i nie opuszczają nas nawet w długich kurytarzach któremi odbiegamy do swoich pokojów.

Dzisiaj wczesnym rankiem zapragnęłam orzeźwić się po tem wszystkiem samotną przechadzką po parku, w miłem towarzystwie mojej własnej osoby. Spuszczałam się tedy po cichu z mojej starej wieży, kiedy wtem, będąc na wpół drogi, usłyszałam od dołu odgłos twardego stukania po schodach, który mi zwiastował zbliżanie się pana Louvercy, idącego prawdopodobnie do biblioteki. Zatrzymałam się, zmieszana... Chciałam już mężnie zmykać do mego pokoju... ale niestety! zbrakło mi czasu. Naprzeciw mnie stał pan Rogier. Gdy mię spostrzegł niespodzianie, zbladł jak gdyby mu się widmo było ukazało: chciał niby się ukłonić i w zakłopotaniu, upuścił swą nieszczęśliwą kulę która potoczyła się po schodach. Nie zdołam opisać wyrazu ostatecznego zrozpaczenia jaki przybrała wtedy jego twarz: mięszała się w nim boleść z gniewem i z uczuciem upokorzenia. Prawą ręką trzymał się mocno poręczy, podczas gdy druga okaleczała i noga przykurczona wisiały w powietrzu, pozbawione podpory. Zbiegłam szybko ze schodów, i podjąwszy z ziemi kulę, podłożyłam mu ją pod ramię. Wpatrzył się we mnie swemi ciemno-błękitnemi oczami, i powiedział mi tylko cichym dźwięcznym głosem: —Dziękuję pani. — Potem odszedł w swoją stronę, a ja w moją.

To małe zdarzenie pogodziło mię z nim trochę. Naprzód wdzięczna mu byłam za to, że mię nie powitał jakim gburowatym wyrazem, w rodzaju tych któremi zdaje się tak chętnie szafować; powtóre, pomimo odrazy mimowolnej jaką w ogóle budzą we mnie wszelkie okaleczałe istoty, wyznać muszę że go wcale nie znajduję tyle wstrętnym, ile mi go odmalowała Cesia. Ręki jednej brak mu do połowy, nogę ma przykurczoną i jakby bezwładną; ale twarz piękną pozostała, a rysów jej regularnych nie zeszpeca wcale lekka blizna na czole. Ma on wprawdzie w powierzchowności coś dzikiego i niby obłąkanego, ale pochodzi to zapewne ze stanu zaniedbania jego bujnych włosów i z nadmiernej naprawdę długości wąsów.

Wchodziłam właśnie do parku, gdy mię Cecylja z okna swego spostrzegła; w parę chwil potem, już podskakiwała obok mnie na murawie, szczebiocząc jak ptaszek. Opowiedziałam jej moje ranne spotkanie.

— Toż dopiero musiał kląć mój kuzynek, na czem świat stoi! — zawołała.

— Wcale tego nie było.

— Zadziwiasz mię mocno. Wprawdzie, musi być dzisiaj w dobrym humorze, bo się wieczorem spodziewa przyjazdu swego przyjaciela serdecznego.

— Któż to taki, ów przyjaciel?

— Kemendant d'Eblis, wszak słyszałaś o nim?

— Nic nie słyszałam... cóż to za jeden?

— Zdawało mi się, że ci o nim wspominałam... on to ocalił życie Rogierowi w bitwie pod Coulmiers... Żyli oddawna z sobą w ścisłej przyjaźni, jeszcze w szkole wojskowej, w Saint-Cyr..... W chwili, gdy ów nieszczęsny kartacz pogruchotał kości biednego Rogiera, pan d'Eblis pochwycił go na ręce, jak dziecko, wśród ognia dział; wyrwał go z pod kopyt końskich... to czyn prześliczny! — i odtąd nie przestał być mu prawdziwym bratem... Wynalazł nawet środek pogodzenia go cokolwiek z życiem, namówiwszy go do spisania dziejów tej straszliwej wojny... Zajmują się tem wspólnie... pan d'Eblis często go odwiedza... Dostarcza mu materjałów potrzebnych do jego pracy... sam jest bardzo światły, bardzo wykształcony... mając lat trzydzieści, dowodzi szwadronem..... piękna rzecz, niema co mówić!

— Ale powiedz-no mi, moja kochanko, czy nie przybędzie ci w tym panu trzeci wielbiciel?

— On?—zawołała śmiejąc się Cesia.—Boże wiel

lu maskowego“ i drobne piosenki Moniuszki i Filippiego. Panna Syrwidówna w dwóch numerach programu (aria z „Beaty“ Moniuszki i dwie pieśni Żeleńskiego), przypomniała się na estradzie publiczności, która na scenie oceniła już główne przymioty poczynającej artystki: głos świeży, metaliczny, przyjemny, i młody zapał, młode uczucie wynagradzające tymczasowo różne niedobory szkoły.

Ten zapał jednak, to uczucie niedość hamowane, nadaje częstokroć śpiewowi panny Syrwidówny cechę pewnej przesady, której wystrzegać się winna śpiewaczka, szczególniej wykonywając utwory, oparte jak wczorajsze, przeważnie na liryzmie. W kompozycjach Moniuszki i Żeleńskiego, panna Syrwidówna dowiodła, że nad sobą pracuje, że rozumie i odczuwa to co śpiewa—wolelibyśmy jednak, ażeby obie mniej były dramatyczne, a z większą oddane prostotą, mianowicie „Pytania“ Żeleńskiego, których piękność polega właśnie na umiejętnem uwydatnieniu różnych nastrojów duszy, od rzewnej poczawszy tęsknoty, aż do namiętnego krzyku.

Pyszna - bo to pieśń, te „Pytania,“ — klejnot prawdziwy w serji wypuszczonej w świat w ostatnich czasach pod zbiorowa nazwą „Z teki Józefa Kościelskiego“—a może najświetniejsza perła między wszystkiemi dotychczas skomponowanemi pieśniami. Natchnienie drga tu w każdej nucie, uczucie przebiega całą serdeczną gammę stapiając wszędzie słowa z muzyką, naiwne naprzemian i patetyczne frazesy śpiewu z akompaniamentem, który jak wierny, współczujący a rozumny przyjaciel, nastraja się ciągle do skarg i żalów zbolałej duszy. Jesteśmy przekonani że „Pytania,“ „Tęsknota za zimą,“ „Dzieje serca“ i śliczna a smętna piosenka „Wieje wietrzyk po polu,“ stanowić będą wkrótce konieczną część repertuaru każdej śpiewaczki która porzucić zechce komunały tuzinkowych romansów salonowych, dla utworów pięknych i poetycznych w całem tego słowa znaczeniu.

Oprócz Ronda Szopena, odegranego na dwóch fortepianach przez panią Belau i pana Makowskiego program zawierał dwa dzieła z zakresu muzyki pokojowej: Trio smyczkowe Beethovena i Trio Rubinsteina (fortepian, skrzypce i wiolonczella). Nazwiska wykonawców (pp. Górski, Goebelt, Myszkowski i Makowski) złożyły się na komplet którego dawno już nie słyszała publiczność Towarzystwa. W wykonaniu dzieł tak odmiennych charakterem czuć było artystyczne przewodnictwo dzięki któremu Beethoven czarował prostotą i spokojem, Rubinstein namiętnością i siłą dramatyczną.

Niestety, dusza tego kompletu, p. Władysław Górski niedługo już ożywiać go będzie, zmuszony jest bowiem wyjechać na rok do Kairu, gdzie z polecenia lekarzy, żona artysty udaje się dla poratowania zdrowia. A chociaż wyjazd ten bynajmniej nie tak się przedstawia jako donosiły niektóre pisma, jakkolwiek p. Górski „nie opuszcza swego stanowiska w teatrze,“ ale oddala się za urlopem; jakkolwiek składając smyczek koncertmistrza w ręce tymczasowego zastępcy, nie czyni tego w widokach objęcia urojonej w Egipcie posady, — niemniej przecież Warszawa traci na rok skrzypka z wielkiem talentem, artystę poważnego, który pracą i ciągłem kształceniem się, zdobył sobie zaszczytne miejsce między wykonawcami i kompozytorami, który stojąc na straży czystości sztuki, jedynie szlachetnemu artyzmowi talent swój poświęcał.

Wyjazd państwa Górskich nastąpi za miesiąc, a w ciągu tego czasu, artysta da się podobno słyszeć we własnym koncercie.

Jeszcze o zamordowaniu Mehmeda-Alego.

Smutny dramat, jaki się przed kilku dniami rozegrał w jednym z zakątków Bośnji, wywałał sporo komentarzy.

Zresztą szczegółów samego faktu brak.

Oprócz podawanych już dodają jeszcze gazety, że Abdullah-pasza, w którego domu muszyr został zamordowany, pertraktował z napastnikami. Żądano odeń wydania marszałka—Abdullach jednak odmówił kategorycznie i czynił wszelkie—płonne na nieszczęście—starania—ażeby ocalić Mehmeda-Alego.

Co do przyczyn zabójstwa — to słychać głosy, że sprawie tej nie obcy dwór Wysokiej Porty.

Na poparcie tego twierdzenia grupuje między innemi dowody *Pester Lloyd.*

Gazeta owa twierdzi, że w Konstantynopolu od początku nie brano misji Mehmeda-Alego na serjo — a nawet potajemnie zalecono zarządcy Prizrendia nie czynić żadnych ostentancji z okoliczności przybycia muszyra.

Nasyk-basza wypełnił należycie polecenie a o stosunku jego do Mehmeda najlepiej przemówi następujący fakt zdarzony na dni kilka przed katastrofą.

Dnia dwudziestego ósmego sierpnia w jasny dzień na jednej z ludniejszych ulic Prizrenia nieznany człowiek zastrzelił jednego z urzędników świty Mehmeda Alego.

Nie przytrzymano zabójcy.

Wali nie zrobił ani jednego kroku, ażeby ukarać złoczyńcę, który pod bokiem wysokiego komisarza rządowego popełnił czyn zbrodniczy...

Fakt jednak podobny wywołał zapewne niektóre refleksje w umyśle Mehmeda Alego,

Działalność jego ostatniemi dniami osłabła, a nawet odnosił się on podobno do Konstantynopola o odwołanie.

Tymczasem zdołano go z Prizrenia przenieść do Djakowy.

W ostatniej tej miejscowości mniej pozostającej pod okiem władz zamordowanie muszyra mogło być łatwiej dopełnione.

Tutaj też stracił on życie.

Śmierć Mehmeda Alego mogła się zgadzać z widokami dworu Złotego Rogu — albowiem po tym fakcie ma on już prawo oświadczyć Europie, że uspokojenie powstańców w Bośnji nie jest w mocy Turcji...

Dotąd *Pester. Ll.* — z naszej zaś strony zaznaczymy wątpliwość, czy Porta mogłaby w podobny sposób poświęcić jednego z przedniejszych swych jenerałów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Mają zostać wydane nowe przepisy o pociąganiu do odpowiedzialności oficjalistów kolei żelaznych, w razie wypadku ich winą spowodowanego.

= Opracowany przez Lindleya projekt kanalizacji Warszawy jest tłómaczony na język polski i rossyjski, celem przedłożenia z jednej strony właściwym władzom, z drugiej zaś poddania pod sąd prasy i specjalistów.

= W Izbie sądowej warszawskiej ferje kończą się później, niż w innych sądach, bo dopiero w dniu 24 b. m., to jest w nadchodzący wtorek.

= Dyrektorowie gimnazjów wydali rozporządzenie, ażeby żaden z uczniów, nawet z klas wyższych, nie mieszkał oddzielnie, lecz, jeżeli nie ma rodziców, albo krewnych którzyby go przyjęli do siebie, aby umieścił się na stancji u osoby posiadającej pozwolenie na trzymanie uczniów.

Uczniowie, którzy nie zastosują się do tego przepisu, zostaną wydaleni z gimnazjum.

= Koszt powołania do służby wojskowej popisowych w roku bieżącym wyniesie około półtora tysiąca rubli.

= Kilka cyfr o stanie szkoły niedzielno-handlowej w Warszawie za rok szkolny 1877/8. Szkoła ta pod zarządem p. Gagatnickiego liczyła klas cztery, podzielonych na jedenaście równoległych oddziałów. Na utrzymanie szkoły wydatkowano rs. 3135 kop. 50. W ciągu roku uczęszczało do szkoły 516 uczniów, z których w ciągu roku ubyło 166, pozostało zaś 350. Przejścia do klas wyższych otrzymało 59% uczniów. Trzydziestu ośmiu wychowańców szkoły otrzymało po ukończeniu całego kursu nauk patenta.

= Drogi żelazne nasze starają się zaprowadzić jak największą oszczędność w wydatkach na paliwo i dla tego obecnie na jednej z nich robione będą próby opalania lokomotyw torfem.

= Kolej terespolska powiększa tabór lokomotyw o kilkanaście.

= Olejne oświetlenie pociągów na drodze żelaznej wiedeńskiej zostaje zamienione na naftowe.

= Przejazd przez Nowy-Zjazd prawdopodobnie z końcem b. m. zostanie już otwarty.

Oprócz trzech arkad w środku ledwo co pokrytych warstwą piasku, na pozostałą przestrzeń nawieziono już dostateczną ilość gruzu i ziemi, tak, że doszła ona do zwykłego poziomu.

Na przestrzeni tej zaczęto już układać szyny kolei konnej.

Wkrótce rozpocznie się układanie bruku.

= **Z teatrzyków.**

* Dwiema aż nowościami uczęstował wczoraj publiczność p. Grabiński w Eldorado.

Pierwsza z nich, jednoaktowa komedyjka pana N. L., „Polityk“ obok wielu wad posiada też i zalety.

Do ostatnich zaliczamy umiejętne wyzyskiwanie strony komicznej.

Mniej pomyślnie wyszły wplątane do sztuki dzieje pary kochanków, w które autor bez powodzenia usiłował wlać cokolwiek poezji.

Najsłabszą stroną sztuki jest wadliwa jej budowa, oraz częsty a silnie rażący w oczy brak prawdopodobieństwa w sytuacjach.

Językowi też możnaby trochę zarzucić.

W każdym razie „Polityk“, jako pierwsza praca pana N. L., zdaje się zapowiadać w autorze zdolności dramatyczne.

Druga z nowości, jednoaktówka p. Niemojowskiego „Pan propinator“, zdradza już większą wprawę sceniczną.

Jestto wcale zręczna o charakterystycznych a wybitnych rysach sztuka ludowa.

Nie brak w niej ani arendarza w jarmułce, ani kretacza pisarza gminnego. ani wieśniaków rozpajanych, jak zwykle, w karczmie — ale wszystkie te dobrze znane i zużyte już żywioły wiążą się w urozmaiconą i zręczną całość, której muzyka nie zawsze szczęśliwie stara się dodać więcej jeszcze charakteru ludowego.

Wartoby jednak poczynić parę skróceń i wygładzić ogół.

* Panna Womperska, znana i u nas amatorka, zaangażowaną została na scenę krakowską.

= **Z literatury.**

* W ostatnim miesięczniku *Bibljoteki warszawskiej* znajdujemy ciekawą podług Bertiego opracowaną przez dr. Wołyńskiego pracę: „Kopernik i przygody jego systematu w Italji w drugiej połowie XVI-go i pierwszej XVII wieku.“

---

tożby na jedno wyszło zostać żoną dowódcy bandytów!.. To człowiek taki groźny, taki surowy!... Lubię go jednak dosyć, za to wszystko co czyni dla Rogierra... Zresztą zaledwie parę razy widzieliśmy się z sobą... Zdaje się, że mnie uważa za dziecko, a ja się też patrzę na niego jak na ojca! Ale pomówmy na serjo, Karolciu, czy nie myślisz, że byłby już czas abym wybrała którego z panów de Valnesse?

— Sądzę, że nic w tem niema naglącego.

— O! przepraszam cię bardzo! mylisz się w tym względzie.

— Położenie twoje wobec tych dwóch panów nie ma w sobie nic nieprzyjemnego.

— Doprawdy?... tak ci się zdaje?... A moje serce... moje słabe serce, czy go nie bierzesz w rachunek?

— A więc już przemówiło?

— Nie... ale śpieszno mu przemówić... pała żądzą odezwania się... daj mu tę swobodę.

Widziałam jednak, że nie obchodziło ją to bardzo. Odpowiedziałam jakimś żartem i wróciłyśmy obie do zamku, gdzie już dzwoniono na śniadanie.

Rzeczywiście, wybór pomiędzy tymi dwoma kandydatami do małżeńskiego stanu wydaje mi się bardzo trudnym. Wynik moich badań, oraz zasiągniętych w tym przedmiocie wiadomości, zadawalnia mię, ale zarazem wprawia w kłopotanie; posiadają oni bowiem dosyć cenne zalety, ale je posiadają obadwaj w jednakowej prawie mierze. Mają w umysłowym ustroju i w charakterze, a nawet w powierzchowności, pewne podobieństwo, które się zresztą tłómaczy bliskiem pokrewieństwem. Wogóle moje zdanie o nich jest jak najprzychylniejsze. Są to poczciwi chłopcy, z wykształceniem zadawalniającem, z wielką salonową ogładą; umysły ich nie posiadają wprawdzie wyższego polotu, ale uczucia mają szlachetne i wiele wrodzonej delikatności. W dzisiejszem swojem współzawodnictwie zachowują się z wzorowym taktem we wzajemnym z sobą stosunku..... Mój Boże! ja tak bardzo kocham Cesię, że byłabym dla niej pragnęła męża będącego wymarzoną doskonałością, czemś wyjątkowem i wyższem od ogólnego poziomu. Ale gdzież się to z rozsądkiem, gonić za ideałem, który może nie istnieje, mając pod ręką coś wcale zadawalniającego, co się nie da może drugi raz napotkać? O ile mi się zdaje, człowiek bardzo wysokich zdolności miewać musi prawie zawsze pewne usterki w charakterze, dorównywające jego zaletom i stanowiące poniekąd odwrotną stronę jego zasług. Czyż więc nie mieści się rzeczywiście lepsza rękojmia szczęścia dla kobiety w tej średniej mierze, którą przedstawiają panowie de Valnesse tak ponętnie i tak elegancko?

„Moje drażliwe sumienie“ udręcza się na rozwiązanie tych ważnych zadań, obchodzących losy tyle mi drogie. Ale podziwiam w istocie dziwny spokój ducha z jakim Cesia—chociaż temu przeczy—oczekuje mojego wyroku dla wydania swego. Nie znajdowałam się nigdy w podobnem położeniu, to prawda; ale wyobrażam sobie, że wkładałabym w nie mniej obojętności, a trochę więcej własnego postanowienia... Ha! zobaczymy to kiedyś!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* Prof. Franciszek Habura wydaje w Tarnowie zupełny przekład Salustjusza z komentarzami.

* „Przemysł Królestwa na wystawie paryzkiej roku 1878," — oto tytuł wydawnictwa mającego się wkrótce ukazać.

* P. Ludwik Wojno, inspektor szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej, przygotowuje przekład renomowanego podręcznika Brossiusa i Kocha: „Szkoła maszynisty."

= Onegdaj znów skonfiskowano na targu za Żelazną bramą czterdzieści funtów ryb zgniłych.

= Most, na którym stoi posąg Sobieskiego, jest obecnie naprawiany.

= Wiadomość zaczerpniętą z innych pism o kwitnącej w łazienkowskim ogrodzie roślinie *trifolium incarnatum*, na zasadzie wyjaśnienia specjalisty, sprostować winniśmy o tyle, że jestto zwykła pastewna roślina wielce u nas rozpowszechniona a nawet potocznie *inkarnatką* zwana.

= Restauracje letnie po za obrębem Warszawy zwijają namioty...

Zimno!...

= Z Bulgarji przywieziono temi dniami do Warszawy murzyna i araba...

Pierwszy w wieku średnim — ostatni liczy około lat dziesięciu.

Obydwaj pełnią oni obowiązki... *groom'ów.*

= Dwie o ciemnych twarzach, cery plemienia cyganów, błądziły wczoraj w alejach parku prazkiego.

Zaczepiały one z nazbyt wielką natrętnością przechodniów o... jałmużnę.

= **Echa z prowincji.**

* Karbunkuł na bydło ukazał się w Wiewcu, w pow. naworadomskim i Kiedrzynie, pow. częstochowskim.

* W Sokołowie, w gub. siedleckiej, pożar zniszczył kilka domów.

* Do Kalisza zjeżdża.... cyrk.

* W nocy z dnia 13 na 14 bieżącego miesiąca dokonany został przez kilkunastu nieznanych złoczyńców gwałtowny napad na dzierżawcę młyna w Brzezinach, w lubelskiem.

Dzierżawca, żona jego i syn zostali poranieni tępem narzędziem.

Rabusie zyskali, jako łup, perły i inne kosztowności.

= Figiel kawalerski...

Pan X. umieścił w jednem z pism codziennych ogłoszenie, że „potrzebną jest guwernantka".

Wnet po wyjściu numeru rozpoczął się w kawalerskiem mieszkaniu pana X. cały pochód szukających pracy kobiet.

Pan X. odprawiał wszystkie z niczem, twierdząc że znalazł już odpowiednią osobę.

Lecz, na nieszczęście swe, figlarz ów zwierzył się stróżowi, a ten, spotkawszy wracającą od pana X. pannę Z., której kiedyś usługiwał, zapytał:

— A panienka gdzie tu była?

— U pana X.

— A po co?

— Ogłosił, że potrzebuje guwernantkę.

— E! panienko to tylko był figiel...

I wyznał całą prawdę pannie Z.

Ta wielce oburzona, zaskarżyła pana X. do sędziego pokoju, żądając ukarania winowajcy i wynagrodzenia za czas stracony w kwocie rs. 15.

Sędzia pokoju uznał, że czyn, popełniony przez pana X., nie podchodzi pod żaden paragraf prawa karnego, że przeto oskarżony nie może uledz karze; co się zaś tyczy pretensyj wynagrodzenia za stracony czas, te, uważając za zbyt wygórowane, ograniczył do rs. 3 i do uiszczenia takowych pozwanego wyrokiem ostatecznym zobowiązał, dodając do tego wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w kwocie rs. 10,

= Gwałtowną kradzież popełniono wczoraj na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

Drzwi do murowanego grobu familijnego Brünnerów zostały przez niewiadomego złoczyńcę odbite.

Uniósł on z grobu wiele mniej lub więcej cennych przedmiotów, jako to: krucyfiks, dwa lichtarze, nakrycia na trumny, firaneczki, kapy atłasowe i t. d.

Pogwałcenie grobu spostrzeżono wczoraj około południa.

Ślady złoczyńcy idą przez cmentarz starozakonnych.

= **Wypadki.**

* Robotnik pracujący przy restauracji jednego z domów na ulicy Nowomiejskiej wpadł do piwnicy.

Jest on silnie potłuczony.

* Przy ulicy Kaczej podrzucono niemowlę płci męzkiej.

* Na Chmielnej podrzucone zostało również dwutygodniowe dziecię.

— Dla bardzo biednego ucznia klasy trzeciej nieodzownie potrzebne są następujące książki: Wypisy polskie, część druga, przez Dubrowskiego; gramatyka polska — Małeckiego; gramatyka łacińska Kremera, część druga; rossyjska książka Rodina, wydanie czwarte; gramatyka niemiecka Bielickiego; geografja Smirnowa, część trzecia. Sądzimy, że osoby dobroczynne zechcą łaskawie dostarczyć małemu książki, bez których praca jego może nie odnieść pożądanego rezultatu. Będzie to czyn dobry...

— W Moskwie drukowane jest kompletne wydanie dzieł Fryderyka Szopena w sześciu tomach; edycja ta wychodzi pod nadzorem profesora konserwatorjum moskiewskiego Klindworta i ma kosztować rs. 8.

W dniu 15-m b. m. w kościele św. Antoniego, odbył się obrzęd **zaślubin** panny Julji **Miaskowskiej**, córki rz. rad. stanu Feliksa Miaskowskiego, b. dyrektora Banku polskiego, niegdyś wydawcy *Gazety Codziennej*, zamieszkałego w Petersburgu i Julji z Pągowskich małżonków Miaskowskich, a panem Tomaszem **Kamińskim**, doktorem medycyny, lekarzem powiatowym w Wierzbołowie.

Nekrologja.

† W dniu 20 września r. b., to jest w piątek, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, o godzinie **10-tej** zrana, odbywać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój dusz:

Ś. p. Anieli **Taczanowskiej,** uczennicy klasy IV gimnazjum II żeńskiego, zmarłej w 15 wiośnie życia, w czasie wakacji we wsi Zalesie w powiecie skierniewickim dnia 5 sierpnia r. b.

Ś. p. Zofji **Taczanowskiej,** uczennicy 6 kursu klasy fortepianu instytutu muzycznego warszawskiego, zmarłej w 19 wiośnie życia we wsi Kamocinku, powiecie piotrkowskim dnia 4 września r. b., na które to nabożeństwo w ciężkiej pogrążeni boleści rodzice wraz z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół, przełożonych i przełożone, profesorów, koleżanki zmarłych oraz wszystkich znajomych. —17274—

† W dniu 21 września r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Marcjanny z Wójcickich **Koboska,** na które pozostały mąż z synami i wnukami uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —17361—

† W dniu 21 września r. b., to jest w sobotę, jako w dniu imienin ś. p. Mateusza **Sikorskiego,** odprawioną zostanie o godzinie **10-tej** zrana wotywa, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —17367—

† W dniu 17-m b. m. i r. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami rozstał się z tym światem ś. p. August Lasocki, obywatel ziemski, b. oficer b. wojsk polskich, b. radca dyrekcji głównej tow. kred. ziems., a ostatnio naczelnik archiwum tegoż Towarzystwa. Pozostała żona wraz z córkami i zięciami zaprasza kolegów, znajomych i przyjaciół zmarłego, na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w dniu 20-m b. m. i r. o godzinie 11-tej zrana i wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski z kościoła św. Krzyża. —17366—

† Ś. p. Wincenty **Gawroński,** b. urzędnik Banku polskiego, emeryt, przeżywszy lat 73, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 18 września r. b. przeniósł się do wieczności. W smutku pozostała familja zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 20 t. j. w piątek, o godzinie **11-tej** zrana w kościele N. P. Marji na Nowem-Mieście, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godz. **3-ciej** z południa, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—17318—

† Ś. p. **Marja Stelmaska,** żona urzędnika izby skarbowej, przeżywszy lat 56, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 17 b. m., o godzinie 9-tej wieczorem rozstała się z tym światem. Pozostali w nieutulonym żalu: mąż z synami i córkami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo odbyć się mające w piątek, to jest dnia 20 b. m., o godzinie **9-tej**, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, o godzinie **2-ej** w tymże dniu. —17371—

† Jks. kan. Taczanowskiemu, szanownemu Duchowieństwu, oraz wszystkim osobom, za oddanie ostatniej chrześcijańskiej posługi matce naszej Marjannie z Domskich **Grabowskiej**, składamy serdeczne podziękowanie.

—17362— *Michał Grabowski z rodzeństwem.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 16-go września.— Według otrzymanych tu wiadomości z Senegalu, szerzy się w drugim obwodzie (Gorée, Daker i Hann) gwałtowna epidemja febry żółtej. Miejscowe władze przedsięwzięły energiczne środki ostrożności celem powstrzymania rozszerzania się tej epidemji. Koszary opróżniono, a wojsko umieszczono w namiotach. Kordon sanitarny ustawiono na południe Saint-Louis. Sześciu lekarzy, tyleż siostr miłosierdzia, aptekarz, padło ofiarą, pielęgnując chorych; zastąpiono ich natychmiast.

× **Londyn** 17-go września. — Liczba ofiar katastrofy w Abercorne wynosi ogółem 258 osób, z których 131 żonatych, 68 bezżennych, 4 wdowców i 55 dzieci niżej 18 lat. Pozostawili oni 131 wdów, 360 sierot, 9 starych rodziców i 17 siostr i braci.

× **Berlin** 17-go września. — Polska frakcja poselska w Reichstagu wybrała na prezesa księcia Romana Czartoryskiego, jego zastępcę p. Magdzińskiego; na sekretarzy powołano hr. Sierakowskiego i p. Szczanieckiego.

× **Berlin** 17-go września.—Ma się tu odbyć w roku przyszłym, na wniosek Rösnera, dyrektora tutejszego zakładu dla ociemniałych, europejski kongres delegowanych zakładów dla ślepych; ma on na celu porozumienie się delegatów co do ujednostajnienia systemu nauczania.

× **Berlin** 17-go września. — Komitet „Funduszu Wilhelma", z hr. Moltkem na czele, wręczył następcy tronu 1,800,000 marek; w tej składce brało udział 11,500,000 osób, zaś liczba gmin składających się była 75,000.

× **Gastein** 16-go września. — Onegdaj wyjechał ztąd cesarz Wilhelm, żegnany okrzykami ludności i pruskim narodowym hymnem. Na dworcu znajdował się ks. Bismarck i kilka znakomitości niemieckich. Damy ofiarowały cesarzowi bukiety. Siły cesarza znacznie przybrały; pisanie ręką prawą idzie mu bez trudności. Tegoż samego dnia po południu wyjechał ztąd ks. Bismarck z swoją rodziną.

× **Gera** 17-go września. — W dniu 30 września otwarty będzie trzydziesty trzeci zjazd niemieckich filologów i nauczycieli, którego posiedzenia trwać będą do 4 października.

× **Petersburg** 17-go września. — Na pasażerskim statku „Strasburg" pękł koło wyspy Gutujewa kocioł parowy. Obaj maszyniści umarli wkrótce po odesłaniu do szpitala z odniesionych ran.

× **Bruksella** 16-go września. — Zawiązany komitet dla święcenia czterdziestej ósmej rocznicy niepodległości narodowej belgijskiej, wydał program tejże uroczystości. Dnie 23 do 26 września wyznaczone są do tego obchodu.

× **Bern** 16-go września. — Międzynarodowy kongres radzący nad sposobami zniszczenia phylloxery ukończył swe prace; powzięte rezolucje wkrótce będą ogłoszone.

× **Neapol** 16-go września.— Wielka burza szalała, siejąc dokoła zniszczenie. Dziennik *Pungolo* powiada, że wiele pociągów trzeba było wstrzymać, gdyż droga uszkodzona przez uragan. W Afragola było wiele pokaleczonych i zabitych kilku. Wiele domów zburzonych. Burza pochwyciła w drodze kupca wracającego z swoją liczną rodziną; trzy osoby zdołały ocaleć, pięć odnaleziono na drodze bez ducha.

× **Nowy Orlean** 16-go września.—Epidemja żółtej febry zmniejsza się skutkiem oziębienia się powietrza.

Przegląd polityczny

Na wtorkowe posiedzenie sejmu Rzeszy niemieckiej przybył nareszcie i książę Bismarck po przeszło dwumiesięcznej niebytności w Berlinie. Sala posiedzeń była przepełniona podobnie jak dnia poprzedniego. Wbrew przeciwnie niż hr. Moltke, który najpunktualniej zjawia się w izbie na kwandrans przed zagajeniem, spóźnił się i wszedł w połowie mowy idealnego postępowca Hänela, który właśnie piorunował na klerykalnych, a co do siebie wyprzysięgał się ateizmu. Książę ubrany w swój historyczny uniform kirasjerski, puszczając mimo uszu akademicką zimnogorącą perorę Hänela, zbliżył się do prezesa izby i wszczął z nim żywą rozmowę, która trwała z pięć minut. Przez ten czas zauważano, że kolosalna postać żelaznego księcia powróciła z Kissingen z nabytkiem jakich 15 funtów wagi, że z twarzy znikły resztki męzkiej piękności a rozsiadła się na niej zgrzybiałość, wreszcie że reszta włosów na głowie oraz ogromne brwi krzaczyste do reszty zbielały. Czasy nasze prędko zużywają ludzi nawet tak twardych jak twórca nowego cesarstwa niemieckiego.

Z przebiegu dwudniowych obrad sejmu mamy już należytą wskazówkę, jak się wszystkie stronnictwa zachowywać będą względem wyjątkowego prawa przeciwko socjalistom. Zaznaczyliśmy wczoraj stanowisko rządów niemieckich, obstawających za utrzymaniem całości projektu przez usta zastępcy kanclerza, oraz stanowisko środka, który stawia alternatywę albo zupełnej zmiany projektu, albo stanowczego głosowania przeciwko niemu katolików niemieckich, polaków, alzacczyków i kilku innych. Przedstawiciel drobnej frakcji socjalistów w sejmie, p. Bebel, mówił oczywiście przeciwko prawu wymierzonemu na jego mocodawców. Przedewszystkiem zaprzeczał łączności między zamachami na cesarza Wilhelma a demokracją socjalną i domagał się w tym względzie złożenia protokółów rządowych. Dalej dowodził, iż teorja socjalistów demokratycznych jest zupełnie idealną, że praca ich pokojowa, nie obala, ale tylko reformuje stosunki własności, i tak dawniej zapatrywał się na nią ks. Bismarck. Następnie wykazywał, że prawo dotknęłoby nietylko niewinnych demokratów socjalnych, lecz i wiele osób postronnych, związanych z nimi stosunkami spółkowemi. Wyliczał, że znajduje się obecnie w Niemczech 26 wielkich związków robotniczych, które nowe prawo rozbiłoby jako socjalistyczne, a które liczą około 50,000 członków z rocznym dochodem 400,000 marek; wspomniał o kasie inwalidów robotniczych, mających 180,000 marek gotówki i t. p.

W końcu odwołał się nawet do sanckji nauki: „Każdy **uczony — powiedział — każdy** przedstawiciel

ekonomji politycznej, każdy badacz natury, krótko mówiąc każdy pracujący we wszelkich zakresach życia ekonomicznego musi się pisać na program socjalno-demokratyczny. Wprawdzie p. Häckel zaprzeczał *związku między darwinizmem a demokracją socjalną*, ale ten związek z konieczności rzeczy (naturnothwendig) istnieje, *a tylko p. Häckel tego nie rozumie.*"

P. Bebelowi, praktycznemu znawcy społecznych wynikłości darwinizmu, odpowiadał minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, oraz sam książę kanclerz niemiecki. Pierwszy z nich na posiedzeniu poniedziałkowem powiedział, że ogłoszenie protokułów rządowych zależy od postanowienia rządu, ale to jest urzędownie stwierdzone własnem przyznaniem się Nobilinga, że bywał na schadzkach socjalno-demokratycznych i ztamtąd wyniósł naukę, która go doprowadziła do królobójstwa. Zachowanie się socjalistycznej prasy zagranicznej wobec zamachów dokonywanych w Berlinie, oraz prasy socjalistycznej niemieckiej wobec zamachów spełnianych za granicą, dostatecznie przekonywa, że mordy i mordercy zawsze w niej znajdą usprawiedliwicieli. Podług ich teorji, wina za takie czyny spada nie na sprawców, ale na społeczeństwo. Na kongresie odbywanym w lipcu r. b. powiedziano: „Czyny Hödla i Nobilinga były czynami rewolucyjnemi, które całe wasze współczucie za sobą mieć powinny." W jednym z dzienników genewskich, w liście z Florencji, pisano: „Komuna jest gwiazdą jaśniejącą na firmamencie proletarjatu włoskiego i kiedy chwila stosowna nadejdzie, znajdą się i u nas Hödele i Nobilingi." Sam Marx powiedział: „Nasze cele mogą być dopięte jedynie przez gwałtowne starganie istniejących stosunków." Zresztą minister przypomniał, jak sam Bebel w pisemku *Unsere Ziele* powiadał: „Przebieg tego rozwoju rzeczy zależy od natężenia oporu stawianego ruchowi; im silniejszy będzie opór, tem gwałtowniejsze będzie wprowadzenie nowych stosunków." Mówić więc, że cele demokrocji socjalnej są anielsko idealne, jest to nie mówić prawdy.

Na przypomnienie dawnych stosunków Bismarcka z Lassalle'm odpowiadali obaj ministrowie: że ruch robotniczy miał wówczas inny charakter, że co innego jest szlachetna myśl poprawy losu robotnika, a co innego występna dążność do wywrotu społeczeństwa; że właśnie chodziło o poznanie i właściwe pokierowanie owoczesnego ruchu. P. Bismarck na posiedzeniu wtorkowem dodał, że nigdy z żadnym demokratą socjalnym nie rozmawiał o interesach. „Pana Lassalle'a do nich nie liczę. Była to postać o wiele wydatniejsza aniżeli jej epigony." Dostojny mówca, długo spokojny i dobroduszny, wybuchnął w końcu ze zwykłą sobie namiętnością: „Świeżo czytałem w jednym z dzienników socjalno-demokratycznych tendencyjny opis mordów politycznych. Artykuł kończy się słowami: *Discite moniti* (bierzcie z tego przestrogę). Czegóż to się mamy wystrzegać? chyba napaści i mordu? Nie, nie ścierpimy dłużej terroryzmu stowarzyszenia bandytów (Gesselchaft von Banditen). Dajcież nam środki obrony, których cesarz żąda od was dla osłony własnej osoby, dla osłony swych politycznych poddanych, dla osłony naszych rodaków niemców. Jeżeli prawo, któreśmy przed wami złożyli, wymaga ofiar, to złóżcie je z przeświadczeniem, iż chodzi o wielką sprawę".

Zupełnie zgodnie z życzeniem rządu związkowego, za przyjęciem prawa bez zmiany, oświadczyli się zachowawcy przez usta posła Kleist-Retzowa, który zresztą podobnie jak Reichensperger radził szukać lekarstwa w nauce chrześcijańskiej. Narodowo-liberalni wysłali na trybunę Bambergera, ażeby powiedzieć: że domagają się większej ścisłości w definicji „demokracji socjalnej"; że chcą oznaczyć czas obowiązywania prawa wyjątkowego; że wreszcie pragną instancji sądowej, którąby wyrokowała w zażaleniach z większą ścisłością aniżeli polityczna rada związkowa. Za rys charakterystyczny ruchu socjalno-demokratycznego powinnoby podług mówcy być wzięte „podszczuwanie jednych klas ludności przeciw drugim na podstawie stosunków majątkowych." Jest to w istocie jeden z rysów najwybitniejszych ruchu. Nareszcie postępowiec Hänel, zowiąc projekt prawa „stronniczym" i „tendencyjnym", domagał się zupełnego jego odrzucenia. Tak się wypowiedziały wszystkie stronnictwa, i rzecz skończyć się musi na odesłaniu projektu prawa do komisji z 21 osób, jak to zaprojektował Bamberger.

Posiedzenie wtorkowe zakończyło się skandalikiem. Socjalista Bebel domagał się przywołania ks. kanclerza do porządku za nazwanie demokratów cocjalnych „bandytami". Prezes izby jednakże się na to nie zgodził.

Telegramy prywatne.

Berlin 18-go. — Przeciwko odesłaniu projektu ustawy antisocjalistycznej do komisji głosowali tylko demokraci socjalni i polacy.

Peszt 18-go — Mieszczaństwo tutejsze przygotowuje się do energicznego w granicach prawa zaprotestowania przeciw urzędowej polityce zagranicznej.

Wiedeń 18-go. — Biuletyn urzędowy od naczelnego wodza. Jen. major Nagy wysłał z Trebini ku Bilekowi 1 batalion i 1 baterję górską, żeby zapobiedz zamierzonemu podobno i częściowo już wykonanemu przez powstańców zerwaniu komunikacji a następnie konieczne naprawy przedsięwziąć. Dla zabezpieczenia tych robót oddział stoczył długotrwałą walkę na wzgórzach z północowschodu Gorycy i cofnął się jak tylko roboty zostały ukończone. Kompanja stojąca na skrajnem skrzydle prawem w dolinie Trebinczyny nie przestała się bić w porze właściwej i potem w odwrocie z Gorycy była silnie ostrzeliwaną od tyłu, przyczem, niestety, znaczne poniosła straty. Zginął kapitan Sandtner i porucznik Mark 74 pułku piechoty. Porucznik Gazda ciężko ranny. Z niższych stopni 80 ludzi zostało na placu, częścią zabitych, częścią rannych. Oficer sztabu jeneralnego pułkownik lejtant Schwaiger przepadł bez wieści.

Wiedeń 18-go. — Podobno rząd zamierza zwołać radę państwa na 17 października. Komitat Somogya znowu odmówił rządowi węgierskiemu podwód i chce w petycji do parlamentu żądać postawienia ministrów Tiszy i Szende w stanie oskarżenia. Sułtan dla tego odrzucił podany przez Midhata projekt zwołania parlamentu, że Bośnia i Hercegowina nie mogłyby teraz wysłać deputowanych. *Pest Lloyd* oburza się na wszelką myśl korporacji Serbji i Czarnej góry z Austrja. „Państwa te, pisze, nie mogą szczerze współdziałać w akcji, która przedewszystkiem jest skierowaną przeciw panslawizmowi".

Kassel 18-go. — Zdrowie cesarza Wilhelma ciągle w pomyślnym stanie. Wczoraj popołudniu przyjmował dwu sekretarzy zjazdu naturalistów, którzy wręczyli mu uroczysty adres. Cesarz zaprosił ich do siebie na obiad.

Bród 18-go. — Przybyła tu pani Perrod po zwłoki swego męża i rzeczy przy zmarłym znalezione. Później ma się udać do Wiednia z prośbą osobistą do Andrassego i cesarza o indemnizację. Dowództwo nad powstańcami w Posawiecie objął niejaki beg Begowicz.

New-York 18-go. — W Massachusetts stronnicy Butlera organizują osobną konwencję i proponują Butlera na posadę gubernatora. W News-Orleans i Vicksburg żółta gorączka się zmniejsza.

Londyn 18-go. — Telegram *Reuters Office* z Konstantynopola 17 b. m.: „Rossjanie za 10 dni opuszczają San-Stefano i odchodzą do Czataldży. Monsa zajmuje Erzerum z poleceniem stosowania prawa wojennego w razie zaburzeń." Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że w końcu tego tygodnia lub w początku przyszłego Todleben odwiedzi Najjaśniejszego Cesarza Alexandra w Liwadji. Donosi *Morningpost*, że Beust podał się do dymisji. Następcą jego będzie Karolyi, obejmie on swój urząd w listopadzie.

Berlin, 18-go. — Posiedzenie sejmu. Po Bracherze przemawiali jeszcze Dolffus (z Alzacji) przeciwko prawu. Twierdził on, że poprawa materjalnych i moralnych stosunków ludności jest jedyną bronią skuteczną przeciw socjalizmowi; Kardorff, któremu prawo wydaje się za słabe i chce, by go obostrzono; Jażdżewski oświadcza się w imieniu swej partji stanowczo przeciwko prawu. Po przemówieniach Richtera, Bebla, Fritschego i Bambergera, izba prawie jednomyślnie odsyła projekt do prawa do komisji z 21 członków.

Paryż, 18-go, — Dufaure odpisał Louis Blancowi: „Rząd jak najsumienniej prawa pozastrzegał, łatwo mógłbym tego dowieść, ale nie czas na to, bo sądy już się tą sprawą zajęły."

Wiedeń 18-go. — Biuletyn urzędowy od naczelnego wodza. Operacje zaczepne wojsk jen. Bienerta, zaczęte od przeprawy przez Sawę d. 14 b. m., rozwijają się dalej bez przeszkody. Dnia 15 wieczorem wojska te zajęły już linię od Sawy na Sakowę i Gradaczac ku Bośnie. Ważny punkt Gradaczac zajęto prawie bez walki i przystąpiono zaraz do rozbrojenia. W zamku tamtejszym znaleziono dwa działa. Gminy chrześcijańskie przyjmowały nas wszędzie zapewnieniami o swojej wierności. Hr. Szapary przedsięwziął także od strony Doboju działania skombinowane i 15 b. m. rano wysłał silne rekonesanse ku linji nieprzyjacielskiej. Wywiązała się ztąd bitwa tyraljerska w której mieliśmy 21 rannych. D. 16 rano wysłano oddział wojsk ku Graczanicy, która jak się przekonano, została przez powstańców opuszczoną. Cofnęli się oni podobno częścią ku północy, częścią ku dolnej Tuzli. W okręgu banjaluckim nic nie zaszło, rozbrajanie ludności na coraz szerszej przestrzeni dobrze idzie. Zdecydowano się też posunąć z większą siłą w stronę Bihaczu. Jedna kolumna uderzyła na powstańców w Isacicz, Gata, Wikicz i Musinowicz.

Miejscowości te od pocisków spłonęły, a powstańcy po przydłuższej bitwie rozproszyli się. Straty nasze: 3 zabitych, 44 rannych, 8 bez wieści przepadłych. Druga kolumna demonstrowała od strony Zawalje dla przytrzymania wroga i zabrała bronione przezeń pozycje przy plebanji Zegar. Tu mamy 100 samych rannych, między innymi porucznik Juljusz hr. Auersperg. Jednocześnie oddziały 88-go węgierskiego bataljonu landwery demonstrowały pod Prosirenikanem i Ljeskowac, także dla przytrzymania wroga. Tu mamy 1 zabitego i 1 rannego.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Konstantemu D...* — Dziękuję. — Jeszcze raz poślij lub sam pofatyguj się w to samo miejsce. 1—1—17368—

Od 12—1. Codziennie, Dr. **E. Klink**, Ordynator Szpitala Ś-go Łazarza, **z chorobami wenerycznemi i skórnemi.** W Środy i Niedziele od 1—2 wyłącznie dla kobiet.

Od 1—2. We Wtorki, Czwartki i Soboty, Dr **K. Karwowski**, Ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus, **z chorobami gardła, krtani i jamy nosowej** (Laryngoskopija i Rynoskopija).

Od $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Codziennie, Dr **J. Sznabl, z chorobami wewnętrznemi** (a specjalnie wieku dziecinnego).

Od 2—3. Codziennie, Dr **St. Kondratowicz, z chorobami kobiet.**

Od 3—4. Codziennie, Dr **S. Wojno,** Ordynator kliniki Chirurgicznej przy uniwersytecie, **z chorobami zewnętrznemi** czyli **chirurgicznemi i zębów.**

Od 3—4. Codziennie, Dr **H. Nussbaum, z chorobami wewnętrznemi**, specjalnie **nerwowemi,** oraz **leczeniem elektrycznością.**

Od 4—5. Codziennie, Dr **J. Anders,** Ordynator Klinik przy Uniwersytecie, **z chorobami wewnętrznemi.**

Od $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Codziennie szczepienie ospy ochronnej.

Bilet wejścia **25 kopiejek.** 9—0—1627

— **W ambulatorjum** Szpitala **św. ROCHA**, przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście**, udzielaną jest codziennie **bezpłatnie** porada lekarska **chorym,** a mianowicie:

Z chorobami **wewnętrznemi,** od godziny **9** do **10** rano, przez dra **Obrębskiego;**

Z chorobami **zewnętrznemi, od godziny 10 do 11** rano przez dra **Stankiewicza.**

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 19-go września 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	$143.92\frac{1}{2}$-85-$77\frac{1}{2}$-70	$143.92\frac{1}{2}$	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st............	9.71	9.72	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr	116.70-55	116.85	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl............	124.50-20	124.50	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.15	98.20	98.10
„ „ „ małe.	98.15	98.0	98.10
Listy zast. m. War. serji I	93.75	—.—	93.75
„ „ „ II.	93.55	93.60	93.50
„ „ „ III.	93.15—20	—.—	93.20
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	87.80	87.85	—.—
„ „ małe..	—.—	—.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	96.50	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	226.50
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia.......	—.—	93.—	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125...............	—.	—.—	229.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	81.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	85.50	84.50
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	113.50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	257.—	254.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	257.—	254.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	243.—	—.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	128.—	125.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	—.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	—.—
Akc Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponow od listów zast. $96\frac{2}{3}$ nowych $120\frac{15}{18}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $233\frac{1}{3}$ — m. Łodzi $191\frac{2}{3}$ listów likwidacyjnych 120 obligów skarbowych $186\frac{7}{10}$ pożyczki prem. 1-ej emisji $91\frac{7}{10}$ 2-ej emisji $8\frac{1}{2}$.

Monety: Półimperjały rs. .— — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. .— — — marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 5, w południe 14 Reomura (760 Odmiana.)

— Wysokość wody na Wiśle stóp. 0 c. 9

WĘDROWIEC

KOSZTUJE KWARTALNIE:
w Warszawie rs. 1 k. 20.
Na prowincji „ 1 „ 50.

Adres: „do redakcji Wędrowca w Warszawie."

1—3 — 17235 —

FABRYKA RĘKAWICZEK
JANA GINTER,
ulica Rymarska Nr 2, vis a vis Banku, róg Senatorskiej.

Poleca wyborowe rękawiczki na dwa guziki, damskie po **kop. 60**, męzkie po **kop. 65**. Oraz pralnia Chemiczna rękawiczek po kop. 7½. Do tegoż sklepu został przeniesiony Kantor

Pralni Wiedeńskiej

istniejący w sąsiednim domu lat kilka gdzie będzie przyjmować i wydawać bieliznę na warunkach dotychczasowych, zatém Pralnia Wiedeńska posiadać obecnie będzie Kantory: na Rymarskiej Nr 2, Świętokrzyzkiej Nr 13, Chłodnej 34, Gołębiej 11 i Mylnej Nr 7.
2—3 — 17152 —

Nr 4. ULICA WIERZBOWA Nr 4.
SPECJALNY MAGAZYN KONFEKCJI

J. MATUSZEWSKIEGO,

poleca na sezon jesienny, osobiście w Paryżu wybrane, Okrycia damskie w najświeższych fasonach, z najnowszych angielskich i francuzkich materjałów. 1—6 — 17355 —

OBWIESZCZENIE.

Komora Aleksandrowo niniejszem ogłasza, że w dniu 12 (24) Września r. b., sprzedawane będą w Aleksandrowie, przez publiczną licytację towary skonfiskowane, oszacowane razem na rs. 1.300 kop. 10, mianowicie: jedwabne, wełniane, lniane i bawełniane wyroby; cygara, herbata czarna i inne drobne rzeczy. —17180—1—1

Jest do sprzedania
żałobny kapelusz,
wcale nieużywany, za rs. 6. — Ulica Karmelicka Nr 4 lit. *a*, trzecie piętro.—17325—1—1

Cztery Oleandry,

z tych dwa bardzo duże i kwitnące, są do sprzedania. — Wiadomość, ulica Nowy-Świat Nr 55, w oficynie frontowej. Nr mieszkania 10. —17328—1—3

Zakład Pończoszniczy
A. KORSAK,
Elektoralna Nr 31, poleca: kaftany, kalesony trykotowe, pończochy, skarpetki, kamasze, kołnierzyki, mankiety, krawaty, guziki, spinki, hafty i znaczenie bielizny. —17326—1—6

Za rs. 35,

szopowa algierka, nowa, do nabycia, na ulicy Żórawiej Nr domu 17, mieszkania 13. —17323—1—2

Potrzebny jest
Sklep z dystrybucją,

w dobrym punkcie. — Adresy składać można w składzie cygar W. Rozenbluma, przy ulicy Senatorskiej. —17322—1—1

Dwa Magle Wiedeńskie,

są do sprzedania w każdym czasie, za przystępną cenę —Wiadomość u właścicielki magli, przy rogu Pańskiej i Wroni Nr 77. —17339—1—4

D O M

do sprzedania z ogrodem, bez pośrednictwa, położony przy ulicy Tamka róg Dobrej Nr 6 nowy. — Wiadomość: Magazyn obuwia, ulica br. Berga Nr 11. —17300—1—3

MAJĄTEK

bardzo blizko Warszawy, przy samej kolei, w dobrej glebie, z kilkunastu włók złożony, jest do sprzedania całkowicie lub częściowo na włóki lub wille, o warunkach sprzedaży dowiedzieć się można: ulica Piwna Nr 39/98, drugie piętro od frontu, od godziny 10 rano do 3 po południu. —17284—1—3

Są do sprzedania
Okrycia syberynowe,

ulica Wspólna Nr 12, mieszkania 1.—Tamże potrzebną jest **osoba**, umiejąca szyć i krajać bieliznę. —17293—1—3

Jest do sprzedania
Skład Węgli,

z obszernym placem i parę wozów, z końmi lub bez, oraz **dwa Magle Wiedeńskie**, ale do wzięcia z miejsca. — Wiadomość na miejscu, ulica Nowolipie Nr 2431, nowy 40. —17285—1—3

Do sprzedania:

Szal prawdziwy turecki, który kosztował rubli 600; chustka francuzka nieużywana; szal czarny kaszmirowy, duży, mało używany, wszystko za przystępną cenę.—Obejrzeć można w każdym czasie, ulica Szpitalna Nr 2, mieszkania 19. —17350—1—3

POSSESJA

jest do sprzedania w jednem z miast gubernjalnych, przy kolei żelaznej, składająca się: z domu murowanego piętrowego, dwóch oficyn drewnianych, licznych zabudowań gospodarskich, ogrodu fruktowego (około 300 drzew) i warzywnego, w pięknem położeniu, posiadająca razem około 47,000 łokci kwadratowych powierzchni, na dogodnych warunkach.—Miejsce bardzo dobre na browar, lub inny zakład fabryczno-przemysłowy. — Wiadomość bliższą można zasięgnąć w Kantorze W-go Korpaczewskiego, przy ulicy Trębackiej Nr 4, we własnym domu w Warszawie. —15531—6—6

☞ Nous avons l'honneur de prévenir nos clients et amis que nous donnons ici le dementi le plus formel aux bruits malveillants et calomnieux que répandent certains agents qui ne sont plus à notre service.

A. Guillaume et Comp.
2—2—17102— de Bordeaux.

WINOGRONA
BADEŃSKIE

nadeszły świeżo do owocarni
przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52.
4—6—16561— **J. Bartold.**

DO SIEWU
Pszenicę Angielską Victoria

nadzwyczajnej piękności wyprodukowaną w Popielawach powiecie Brzezińskim, sprowadził
Skład Nasion Ostrowskiego i S-ki w dawnym lokalu, Senatorska, Nr 22, naprzeciw kościoła Ś-go Antoniego.
3—3 — 16821 —

Jest do sprzedania



Fortepian

fabryki Buchholtza, o 6½ oktawach, w dobrym stanie, za umiarkowaną cenę.—Wiadomość na ulicy Bednarskiej Nr 11, w podwórzu na lewo, mieszkania Nr 30, od godziny 10 rano. —16893—3—3

Skład Wapna firmy
Kleczeńskiego,
otrzymał świeży transport
CEMENTU
i takowy poleca po cenie przystępnej.
—17311—1—6

Do sprzedania
MEBLE
używane i pościel.
Aleja Jerozolimska Nr domu 47, mieszkania 22, w oficynie, od godz. 4—7 w wieczór. —17342—1—3

Jest do sprzedania:

Fortepian palisandrowy, krótkiego fasonu, o 7-miu oktawach, mało używany; **Toaleta** mahoniowa, ze stolikiem i rzeźbą, w dobrym stanie, **Zwierciadło** w złoconych ramach; używane. Cena przystępna.—Wiadomość przy ulicy Piwnej Nr 30, 1-sze piętro od frontu. 1—3—17336—

Maszyna Singera,

prawdziwa amerykańska, do sprzedania, w magazynie strojów damskich. — Tamże przyjęte być mogą Panny do nauki sukień i strojów, z mieszkaniem i życiem, jako też i prawdziwą macierzyńską opieką.—Ulica Elektoralna Nr 45.
1—3—17308— **J. Binder.**

Potrzebny jest od 1-go Października w odległejszej dzielnicy miasta

DOMEK,

niewielki sam w sobie, (może być z ogródkiem), składający się z kilku pokoi, stajni, wozowni obszernej i podwórza osobnego, lub mieszkanie na parterze: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia obszerna. Lokal ma być tani, suchy i widny.—Adresy z oznaczeniem szczegółów i ceny, proszę przysyłać na ulicę Mazowiecką Nr 8, mieszkania 8. 3—3—16889—



Fortepiany i Pianina
używane do sprzedania i wynajęcia. Nowy Świat Nr 19.
6—6 — 15877 — **J. HINZ.**

NOWOŚĆ
Karmelki „Dyplomatyczne"
z portretami, funt po kop. 40, poleca skład herbaty
T. Stanisławskiego.
Plac Trzech Krzyży Nr 3.
3—6 16700—

Chleb sandomierski
sprzedaje się:

1) w sklepie gospodyń wiejskich, Krakowskie Przedmieście Nr 93;
2) w zakładzie kawy, gospodarskiej i pieczywa, wprost kościoła Świętokrzyskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 14;
3) w sklepie dystrybucji i Pieczywa, ulica Nowo-Senatorska Nr 4, u p. Górnickiej;
4) w handlu wiktuałów, róg Kruczej i Alei Jerozolimskiej Nr 7, u p. Werzelbauma;
5) w sklepie wiktuałów, ulica Marszałkowska Nr 36;
6) w sklepie dystrybucji i pieczywa, Przejazd Nr 4;
7) w sklepie dystrybucji i pieczywa, ulica Bielańska Nr 17;
8) w sklepie kolonjalnym i win krymskich, ulica Bracka Nr 1, u pana Purwina;
9) w sklepie wiktuałów, ulica Podwal Nr 14;
10) w sklepie wiktuałów, ulica Długa Nr 14;
11) w bazarze obok jatek, ulica Podwal;
12) w sklepie wiktuałów, Leszno Nr 19;
13) róg Solnej i Leszna pod Nrem 11;
14) Żelazna Nr 3;
15) Chmielna Nra: 68, 56 i 24;
16) Wiejska Nr 10;
17) Aleja Ujazdowska Nr 14;
18) Mazowiecka Nr 2;
19) Świętokrzyska Nr 13;
20) Wierzbowa Nr 3;
21) Podwale Nr 12;
22) Nowy-Świat Nr 2;
23) Hoża Nr 17 lit. C, w sklepie wiktuałów.

Za dni parę będzie się wypiekać chleb sandomierski Nr 2, po cenie za funt 3½ kop.,—chleb czysto żytni, smaczny, pytlowy. —16899—2—3

Potrzebną jest
BONA NIEMKA,

do dwóch chłopczyków na wieś, umiejąca szyć i znająca się na praniu i prasowaniu.—Zgłaszać się można, ulica Ogrodowa Nr 24, na parterze. —16763—2—3

KOLONJE DWIE

są do sprzedania zaraz za rogatkami Wolskiemi, mające mórg roslegiości 8, przy samej szosie; lub na zamian na dom w Warszawie lub na Pradze, z zabudowaniami, to jest domów kilka, stajnie, wozownie, chlewy i tympodobne. Ogrody owocowe: pierwszy mający drzew około 900, drugi około 80; w tejże kolonji znajduje się wiatrak do sprzedania lub wydzierżawienia, na francuzkich kamieniach cylindach.—Wiadomość u p. Chamińskiego, ulica Grzybowska Nr 30, w oficynie, stróż wskaże. 2—4—17010—

Księgarnia Frühlinga

w Teatrze, odebrała z zagranicy **Książki do nabożeństwa dla Izraelitów**, p. t. **Machsor, Sydor i Techinot**, z tekstem hebrajsko-niemieckim i francuzkim, w ozdobnych oprawach. 1—1—17188—

SYRENJUSZA

Zielnik z roku 1613 jest do zbycia; obejrzeć go można: ulica Grzybowska Nr 27, mieszkania 2-gi. 1—1—17228—

TORUŃSKIEJ
„Ostdeutsche Zeitung",

wraz z illustrowanym dodatkiem niedzielnym udzielony został **debit pocztowy w Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem.** Gazeta wychodzi 6 razy tygodniowo, a prenumerata jej wynosi: w Warszawie rs. 1 kop. 30; na prowincji zaś rs. 1 kop. 80 kwartalnie. — Ajentów którzyby chcieli podjąć się przyjmowania prenumeraty prosimy o zgłoszenie się do **Ekspedycji toruńskiej „Ostdeutsche Zeitung" w Toruniu.** 1—2—17310—

Są do sprzedania
DWA MAGLE

w bardzo dobrym stanie i w miejscu korzystnem, z powodu nieprzewidzianych okoliczności.—Wiadomość na miejscu, ulica Szeroka-Freta Nr 18. — 16810—2—3

MAMKI

zdrowe, ze świeżym pokarmem, są u Akuszerki P. Ulica Grzybowska Nr 22. —15034—6—6

Akuszerka A. Horn przyjmuje spodziewających się słabości, z życiem, usługą i wszelkiemi wygodami, w oddzielnych pokojach. Tamże do sprzedania za przystępną cenę **Maszyna** Weller-Wilsona, mało używana. Ulica Marjańska Nr 1097/5. —16731—2—3

Za rs. 15 miesięcznie SALONIK,

przy ulicy Niecałej, o 2-ch oknach, z osobnem wejściem i z opałem, przy ogrodzie Saskim, jest do wynajęcia od Ś go Michała.—Wiadomość powziąść można pod Nr 8 przy ulicy Niecałej u stróża. 1—3—17338—

MIESZKANIE

do odnajęcia z powodu wyjazdu, składające się z sześciu pokoi, kuchni, piwnicy, drwalni i t. p., z balkonem na 2-m piętrze od frontu, od 8 go Października r. b. do 8 go lipca 1879 r. Wiadomość na miejscu, ulica Chłodna Nr 12, obok kościoła Ś-go Karola Boromeusza, mieszkania Nr 5. 1—3—17305—

Z powodu nagłego wyjazdu, jest do sprzedania w każdym czasie

Sklep Wiktuałów,

ze wszystkiem urządzeniem sklepowem, towarem i patentem; do tego pokój obszerny, kuchnia, dwie piwnice, drwalka i góra wspólna. Nr 5/1862, ulica Zakroczymska. —17303—1—2

☞ Dnia 14-go Września przejeżdżając ulicą Elektoralną, zaginęła **książka do Nabożeństwa** pod tytułem „Serce Jezusa, ogień miłości", oprawiona w skórę ciemną **Krzyż stalowy** z takąż zapinką; na drugiej stronie znajdują się gotyckie litery **Z. Z.**—Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Czerniakowską pod Nr 69 do razury za nagrodą, albowiem pomieniona książka stanowi wielką pamiątkę. 1—1—17333—

☞ Dnia 15 go Września r b. przechodząc z ulicy Nowogrodzkiej na Śliską, zgubiono **PASZPORT** wydany przez Naczelnika powiatu Konstantynowskiego dla Marji Czarkowskiej.—Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy na ulicę Śliską pod Nr 37, dom pana Kunickiego, Justynowi Czarkowskiemu. 1—1—17276—

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
"	o g. 7 m. 23 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
" do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwód. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano	o g. 6 m. 25 rano.
" z Pelcowizny	o g. 5 m. 53 rano	o g. 10 m. 42 rano.

Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

Dowiedziony środek wygubienia raz na zawsze
ODCISKÓW Z KORZENIAMI

Środek wynaleziony do wygubienia odcisków z korzeniami, przez Czajkowskiego, prowizora Farmacji z Moskwy, dziś już niepotrzebuje żadnych reklam; co do skuteczności tego płynu publiczność sama się przekonała, nietylko w kraju naszym ale i zagranicą, który to płyn na żądanie wysełany bywa do Wiednia i Paryża—w tak krótkim przeciągu, od czasu wynalazku, sama Warszawa wypotrzebowała przeszło 12 tysięcy flakoników, i coraz więcej bywa zużytkowany, do tego stopnia, że bardzo często brak się okazywał; a zatem dla zaradzenia braku sprowadzono go w większej partji. Cena flakonu większego rs. 1, mniejszego kop. 50, z przesyłką na prowincję dodać należy kop. 15.—W Warszawie główny skład tego płynu w Magazynie Winiarskiego, ulica Nowy-Świat Nr 62— cząstkowa sprzedaż, w Składzie Materjałów Aptecznych Spiessa, w Aptekach Karpińskiego, Elektoralna; Szmidta, Mazowiecka; Borowskiego, na Solcu.—W Magazynach zaś: Dzisiewskiego, Senatorska Nr 16; Szuwalskiego naprzeciw króla Zygmunta.—Na prowincji w Magazynach u Oczykowskiego w Łowiczu, Dymowskiego w Lublinie, Żołcińskiego w Dąbrowie górniczej, Żukowskiego w Radomiu i w Aptece Rakowskiego w Zawichoście.

6—6 — 15991 —

FABRYKA KAROLA MINTERA

zawiadamia

że główna Sprzedaż Trumien Metalowych

i

innych jej wyrobów

odbywa się

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

w Warszawie, ulica Miodowa, pałac Grabowskich,

oraz, że wszelkie Wyroby Fabryki, oznaczone są cechą fabryczną. 14356

Bardzo korzystne kupno.

Dnia 2-go Października 1878 roku, w Sądzie Okręgowym Suwałkskim, sprzedawany będzie z publicznej licytacji

Majątek Ziemski Dorguń.

Dobra rzeczone, położone są w guberaji Suwałkskiej, powiecie Augustowskim, gminie Wołowiczów, przy spławnym kanale Augustowskim, w odległości 4 wiorst od stacji pocztowej Sopoczkin, przy szosie Suwałksko-Grodzieńskiej, 28 wiorst od miasta gubernjalnego Grodna, przy drodze żelaznej Warszawsko-Petersburskiej; 63 wiorst od miasta Suwałki. Majątek posiada wszystkie potrzebne budynki gospodarskie, cegielnię, gorzelnię, pałac murowany w dobrym stanie, wartujący najmniej 20,000 rs. Rozległość wynosi 88 włók i 29 morgów miary nowopolskiej, w liczbie których 45 włók lasu, przeważnie jodłowego, budulcu i drzewa opałowego. Inwentarz w średniej ilości. — Subhastacja rozpocznie się od summy rs. 42,160. Bliższych szczegółów udzieli Kancelarja Hypoteki lub Sądu Okręgu Suwałkskiego (Sekcja cywilna). oraz p. Adam Sierzputowski, Administrator dóbr, na miejscu. 3—3 — 16389 —

FELIKS ZIEMIAŃSKI Dentysta, przeprowadził się na Krakowskie-Przedmieście Nr 52, dom Maksymiljana Fajansa, naprzeciw Skweru.— Przyjmuje cierpiących od godziny 10-tej rano do 1-szej z południa i od 3-ciej do 6-tej wieczorem.

2—15 — 17173 —

Niemka rodowita,

mająca upoważnienie od rządu, poszukuje lekcji. Wiadomość ulica Zielna Nr 26, mieszkania Nr 11. 2—3 — 17144 —

Sklep korzenny

i z owocami,

z powodu wyjazdu jest do sprzedania.—Ulica Mazowiecka Nr 12. —17084—3—3

Potrzebny jest

KASSJER

z kaucją **rs. 200.** Wiadomość w Hotelu Polskim pod Nr 91. 2—2 — 17178 —

Od dnia 1-go Października

Zakład Restauracyjny

Willa Marcellin,

za rogatką Belwederską,

zamkniętym zostaje w dnie powszednie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Osoby życzące sobie urządzić w pomienionym zakładzie uczty weselne lub t. p. zebrania.

Bliższą wiadomość mogą powziąść w Restauracji A. Czulińskiej, przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej Nr 2. — 17111 —

ARTUR. — ARTUR.

MAGAZYN
Garderoby Męzkiej,

ulica Bielańska Nr 601 (w Hotelu Paryzkim).

Ze względu na sezon **Letni**, zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.

Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona jest gotowa garderoba.

ARTUR.

Bielańska Nr 601. — 16246 —

WINOGRONA KURACYJNE
BADEŃSKIE,

Pierwszy transport tychże nadszedł w dniu 25 Sierpnia (6 Września) wieczorem i odtąd stale nadchodzić będą każdodziennie.

Wszelkie obstalunki i abonamenta zaczną się regularnie wysyłać, z czem polecając się, pozostajemy z uszanowaniem. W Radomiu nabyć można tychże winogron w handlu P. S. Łukowskiego.

Bracia Wróbel.

Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Ś go Krzyża 1—0 — 17048 —

Piotr Śliżyński,

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców, najpotrzebniejszych Ulica Podwal Nr 20 nowy na 1-szem piętrze. 1—1—17370

Arcydzieło Kaulbacha,

NERON

prześladujący Chrześcijan.

Kopja z Kartonu

wyszła w oddzielnej odbitce z „Tygodnika Powszechnego. Cena 60 kop. Z przesyłką 80 kop. Do nabycia w Redakcji „Tygodnika Powszechnego“ (Księgarnia Maurycego Orgelbranda naprzeciw posągu Kopernika; w Filji przy ulicy Senatorskiej Nr 22), oraz we wszystkich księgarniach. 5—6—15284—

Korzystny Interes.
PRALNIA

z dwoma maglami,

od dwudziestu kilku lat przy ulicy **Świętojerskiej Nr 26,** wprost Ogrodu Krasińskiego egzystująca, jest do sprzedania od Ś go Michała r. b. W danym razie może być sprzedane całe urządzenie pralni z maglami dla przeniesienia w inne miejsce, na warunkach bardzo przystępnych.

2—3 — 17151 —

Przyjechawszy z zagranicy, rozpoczęłam

NAUKĘ KROJU
krawieczczyzny damskiej

podług najlepszej francuzkiej metody. Mając zagranicą własny Magazyn, zjednałam sobie wszelkie uznanie, za co sumiennie zaręczyć mogę. Osoby interesowane raczą się wcześnie zgłosić, gdyż tylko do pewnej oznaczonej liczby przyjmuję.

Marja Rankowicz,

w mieszkaniu W. Kłobukowskiej, Nowolipie Nr 6.

—13570—3—3

Potrzebny jest zaraz

Student Uniwersytetu,

jako miejscowy **korrepetytor**. Ulica Widok Nr 5, mieszkania Nr 7. Codziennie od 7-mej do 9-tej wieczorem. 2—2 —17093 —

Interes nadzwyczaj ważny.

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia **Sklep Rękawiczniczy** w miejscu bardzo wyrobionem. Elektoralna Nr 13i G. Polak, mogą być dodane 2 pokoje z kuchnią.

3—3 — 17067 —

Ostrygi Flensburgskie

pierwszy transport nadszedł do Składu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocqet,** również **Ser brie** otrzymano.

2—3 — 17164 —

Subjekt handlowy,

młody, poszukuje zaraz miejsca. w handlu lub jako commis-voyageur. Wiadomość w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń Senatorska Nr 22, pod lit, **X. K.** 2—3 — 17059 —

W jednem z miast gubernialnych jest do sprzedania

DRUKARNIA,

lub też poszukuje się wspólnika z kapitalikiem do tejże drukarni. Wiadomość w drukarni Czerwińskiego i Niemirs, ulica Świętokrzyzka Nr 1325 (10) w Warszawie.

3—3 — 17081 —

PARYZKIE DAMSKIE

GORSETY

u

A. RIEDEL

Hotel Europejski

i

Sº Krzyzka Nº 11.

CENY TANIE

3 — 6 —16225—

Ogier i cztery klacze

szpakowate, rosłe, są do sprzedania w Bielicach pod Krośniewicami, pow. Kutnowski.

16408—5—6—

Od 1 Października r. b. jest do odstąpienia

Sklep obszerny,

z dwoma pokojami, wraz z urządzeniem na pryncypalnej ulicy. około placu Bankowego, najlepiej zdatny do Kantoru Wekslu lub Bankowego.

Oferty składać proszę w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **S. T. Nr 190.**

3—3 — 16944 —

EMERYT

miłujący spokojność, pragnie wynająć przy familji **pokój obszerny lub dwa mniejsze,**—z usługą, a nawet stołem lub bez tych. Bez mebli; w środku miasta, — w okolicy nie odległej od Saskiego ogrodu; od frontu.—Pozostawić adresy w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. P. P. P. —16480—6—0

Z powodu słabości

Sklep Wiktuałów,

norymberski wraz z dystrybucją, w każdym czasie, za bardzo przystępną cenę do odstąpienia.—Ulica Tamka Nr 34. —17329—1—3

Zgubiono

Dowód Banku Handlowego Nr 9509 na zastawioną 1 sztukę 2-giej Emissji Rosyjskiej Pożyczki Premjowej za rs. 100. Uprasza się znalazcę o oddanie takowego pod Nr 4, Nowy Świat, mieszkania 5.

2—3 — 17182 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Сентабря 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 209.

Dnia 19 września 1878 roku. *Czwartek.* *Dnia 7 (19) września 1878 roku.*

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI,

Pismo tygodniowe illustrowane dla Kobiet,

wychodzi w formacie pism illustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej. Do każdego numeru, dołączony zostaje dodatek półarkuszowy illustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego pisma berlińskiego **Modenwelt**. Dodatków tych każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje sztuk 80, a mianowicie: a) arkuszy z drzeworytami sztuk 48; b) tablic z krojami 16); c) rycin kolorowanych paryzkich sztuk 16.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie rs. 2 kop. 50, półrocznie rs. 5, rocznie rs. 10. W Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, miesięcznie kop. 60.

Adres: do Jana Kantego Gregorowicza,
Chmielna Nr 20.

PRZYJACIEL DZIECI,

Pismo tygodniowe illustrowane,

wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym, przeznaczonym w jednym tygodniu dla doroślejszej dziatwy, a w drugjm dla mniejszych dziatek rozpoczynających dopiero naukę. **Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie rs. 1, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 4. W Warszawie kwartalnie kop. 75.**

J. K. GREGOROWICZ,
Redaktor, ulica Chmielna Nr 20. —

U Wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach znajdują się do nabycia dzieła:

1. **Żywot Chrystusa,** ozdobiony drzeworytami, skreślony przez J. K. Gregorowicza. Cena rs. 1.
2. **Pierwszy zbiór powieści i opowiadań,** przez J. K. Gregorowicza. Cena kopiejek 60.
3. **Klin-Klinem,** nowella, J. I. Kraszewskiego. Cena kop. 60.
4. **Zaklęta księżniczka,** nowella J. I. Kraszewskiego. Cena kop. 60.
5. **Pierwsza książeczka** na gwiazdkę, przez J. K, Gregorowicza, kop. 30.
6. **Przyjaciel Dzieci** z lat upłynionych w kompletach całorocznych, zbroszurowany rs. 3, ozdobnie oprawny rs. 4.
7. **Pamiętniki Wacławy** 4 tomy, przez Elizę Orzeszkową. Cena rs. 2.
8. **Pierwsza Serja dzieł Walter-Scotta,** składająca się z 7-miu dzieł w 24-ch tomach. Cena całej Serji rs. 3 kop. 60.
9. **Ziarnka,** Zbiór poezji i bajek, z illustracjami dla młodocianego wieku, przez L Niemojewskiego. Cena rs. 1.
10. **Macocha,** przez Wilkońską. Tom 1, kop. 60.
11. **Mrowla i Trock,** przez Wilkońską. Tomów 2, rs. 1.
12. **W pałacu i chatce,** Auerbacha, rs. 1 kop. 20.

Osoby nadsyłające pieniądze na powyższe dzieła wprost do Redakcji „Tygodnika Mód" i „Przyjaciela Dzieci" w Warszawie, będą miały przesłane takowe bezpłatnie

EMIL SKIWSKI, Wydawca, ulica Chmielna Nr 20.

Tygodnik Rolniczy,

pismo wszystkim gałęziom rolnictwa poświęcone, którego celem jest popularyzowanie nauki rolniczej, zaznaczanie wszelkiego postępu w produkcji rolniczej i zwierzęcej, jak niemniej zaznajamianie ogółu ze stanem ekonomicznym kraju, w kwartale IV-m r. b. wychodzić będzie pod temiż jak dotąd warunkami

Prenumerata wynosi w Warszawie: kwartalnie rs. 1 kop. 20. Na prowincji i w Cesarstwie: kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3.

Przesyłając pieniądze prosimy adresować do Redakcji „Tygodnika Rolniczego," ulica Chmielna Nr 20. 3—3 — 16851 —

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa

otrzymała na skład główny
książkę pod tytułem:

Kolęda dla gospodyń
Kalendarz na r. 1879,
przez Autorkę 365 obiadów.

Cena kop. 50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji. —17040—1—3

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa

otrzymała na **skład główny,**
dzieło pod tytułem:

Hrabiego Mattei
elektro - homeopatyczna metoda leczenia,

jej środki i zastosowania, z przedmową i listami Hrabiego, oraz nowemi wskazaniami o leczeniu raka, o dozach i o chorobach syfilistycznych, tłom. z francuzkiego.

Cena rs. 2.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach miejscowych i na prowincji. —17041—1—3

KSIĘGARNIA
B. CASSIUSA,

dawniej S. H. Merzbacha, przy ulicy Miodowej Nr 14, otrzymała w tych dniach na skład główny następujące nowości, które są też do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Maćko Borkowic. Dramat w 5-ciu aktach, napisał *Wincenty Rapacki.* Cena 40 k. z przesyłką 45 kop

Najazd o Cześnikównę. Powieść z 17 wieku według notatek Imci pana Niemiry, spisał *Walery Przyborowski.* Cena 30 kop., z przesyłką 35 kop. 2—6—16967—

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, Rynek Nr 30; poszukuje **Pomocnika.** Listy uprasza się nadsyłać wprost pocztą. —16758—3—3

OBWIESZCZENIE.

Prawnie zajęta w egzekucji sądowej Apteka w Warszawie, w rynku Starego-Miasta, w domu pod Nr 40 znajdująca się, własność Stanisława syna Ludwika Bartel stanowiąca, wraz z wszystkiemi utensyljami, lekarstwami w niej znajdującemi się i całem urządzeniem, oraz prawem dzierżawy lokalu, kontraktem rejentalnym do dnia 1 kwietnia 1883 r. zastrzeżonej, w dniu 18 (30) września 1878 r. o godzinie 10 z rana, przez publiczną licytację na gruncie jej znajdowania się, przed podpisanym Komisarzem sądowym, sprzedaną będzie. — Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,000, jako taksy biegłego taksatora podanej, a cena najwyżej postąpiona, ma być natychmiast wyliczona. — Opis urządzenia apteki i ilości materjałów aptecznych, w aptece znajdujących się, interesowani, prawo do nabycia apteki mający, — mogą przejrzeć u działającego Komisarza sądowego, w domu pod Nr 17 przy ulicy Świętojerskiej kancelarję swoję utrzymującego.

3—3—16500— **Aleksander Gawryłow.**

Młody Człowiek,

poszukuje zajęcia na wsi, przy większej gospodarce, a w mieście przy kantorze lub za rządcę domu, lub jakiegokolwiek bądź, stosownie uzdolnieniu; — posiada specjalnie ruski język, a także ustawy nowego sądownictwa.—Może złożyć kaucję.—Hotel Saski Nr 35. —16902—3—3

Nauczycielka polka

potrzebną jest na prowincję, ze średniem wykształceniem, w wieku 20 do 30 lat, mogąca udzielać dzieciom początki języków i innych nauk.—Wiadomość u pani Staniewskiej, ulica Zielna Nr 12, mieszkania 12. 2—3—17109—

Nauczycielka muzyki,

posiadająca patent z instytutu muzycznego, życzy udzielać lekcje u siebie lub na mieście. Wiadomość przy ulicy Chmielnej, Nr 13A, w lewej oficynie na 2-m piętrze, mieszkania Nr 6, między 3-cią a 5-tą po południu. 2—3—17074—

Przy rodzinie francuzkiej pomieszczenie dla panienek uczęszczających do gimnazjum, lub do instytutu muzycznego. Pokój osobny, wszelkie wygody i troskliwa opieka zapewniają się. — Wiadomość w Alei Jerozolimskiej Nr 5, mieszkania 13. 2—3—17105—

Maszyny do pończoch z najnowszem urządzeniem.—Medal złoty.—Prędki i korzystny zarobek.— Skład daje robotę i gwarantuje zysk dzienny od rs. 1 kop. 20.— Potrzeba robiących.— Królewska 23. —16938—1—0

Polski Skład Nici, ul. Hr. Berga 11.—Nici Broksa, Wełny, Włóczki, Kołnierzyki, Koronki, Krawaty, oraz wszelkie towary do robót i toalet dam, mężczyzn i dzieci.—Różne praktyczne podarki. —16937—1—0

ZARZĄD
Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu 12 (24) Września 1878 r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Radzie Warszawskiego Wojennego Okręgu, powtórna, jednorazowa stanowcza licytacja głośna, z dopuszczeniem deklaracji opieczętowanych, na dostawę dla Warszawskiego Aptecznego Magazynu materjałów, szkła i innych przedmiotów aptecznych.

Cała dostawa składa się z trzech działów: I. z przedmiotów aptecznych; II. z przyrządów aptecznych i przedmiotów opatrunkowych i III. ze szkła aptecznego, które wszystkie razem jednemu, lub też każden dział z osobna, innemu entreprenerowi oddanym być może.

Do licytacji tej będą dopuszczeni tylko ci, którzy na zasadzie praw w artykule 30 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy o dostawach wojskowych 12 Maja 1875 roku za Nr 123, mają do tego prawo.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien w dniu do licytacji oznaczonym, złożyć przy prośbie napisanej na stemplu zwyczajnym 40 kopiejkowym, do godziny 10 rano, wadjum rs. 1504 kop. 70 na przedmioty apteczne: rs. 654 kop. 50 na przyrządy apteczne i przedmioty opatrunkowe i rs. 2366 kop. 30 na szkło apteczne. ogółem summę rs. 4525 kop. 50 i przy tem dołączyć świadectwo o swojem zajęciu i bilet na prawo handlu.

Entreprener jest obowiązany całą dostawę skończyć do 1 Stycznia 1879 roku.

Podania opieczętowanych deklaracji, jak również deklaracji na głośną licytację, będą przyjmowane w Radzie Warszawskiego Wojennego Okręgu, tylko do 12-tej godziny w południe, w dniu do licytacji przeznaczonym.

Ci, którzy staną do głośnej licytacji, nie mają prawa podawać opieczętowanych deklaracji, ani też ich upoważnieni.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie w Zarządzie Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora, od godziny 10-tej rano do 1-szej po południu, wyjąwszy niedziel, świąt uroczystych i galowych.

Wojenno-Medyczny Inspektor, Radca Tajny, **Bogoljuboff.**
Pomocnik Inspektora, Rzeczywisty Radca Stanu, **Kichlewein.**
Sekretarz, Radca Dworu, **Freyburg.**

3—3 — 16969 —

Nowy-Świat Nr 19, u introligatora L. Musiałowskiego, oprawiają się

książki szkolne

w przeciągu 24 godzin.—Tamże do wynajęcia **pokój i siodło** mało używane, do sprzedania. —16939—3—3

MŁODA PANIENKA,

przy rodzicach, złożywszy egzamin na nauczycielkę, życzy udzielać lekcje na godziny, przedmiotów klasycznych, zapewniając konwersację w językach: ruskim i francuzkim. Tamże jest do sprzedania illustrowane Pismo Ś-te Dorego w 64-ch zeszytach.—Wiadomość, od godziny 4-tej po południu, ulica Świętojańska Nr 17-ty pierwsze piętro, mieszkania Nr 1-szy. 3—3—16928—

Potrzebną jest
PANNA

kompletnie uzdolniona w krawieczyznie, na wyjazd, w Królestwie, za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość u pani Saks, Ogrodowa Nr 3. —17159—2—3

PANNY

zupełnie zdolne do sukień, potrzebne są do magazynu Antoinette.—Plac Ś-go Aleksandra Nr 12. —17155—2—2

MAMKI

ze świeżym pokarmem i starszym, są przy ulicy Długiej pod Nrem 19, w kantorze mamek. —17160—2—2

Do fabryki potrzebny jest
RUCHHALTER,

posiadający język niemiecki, z kaucją do 1000 rubli. Osoba interesowana zechce złożyć adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **K. T. Nr 100.** 2—3 — 17118 —

Do nowo-otworzonej fabryki skórzanno-galanteryjnych wyrobów, przez fabrykanta z Wiednia, na ulicy Świętojerskiej Nr 24, potrzebne są

PANIENKI

od lat 15, na bardzo korzystnych warunkach. 2—2—17097—

RZĄDCA

mogący złożyć odpowiednią kaucję w gotówce, poszukuje miejsca do jednego z większych domów.—Wiadomość ul. Hoża Nr 12A, drugie piętro na lewo. 2—3—17103—

Potrzebna jest
BONA

Niemka, ewangieliczka, w pewnym wieku, do jednego dziecka i dla zajęcia się gospodarstwem domowem.—Wymagana jest dobra rekomendacja.—Zgłosić się: Nowy-Świat Nr 14, mieszkania 4, od 4—6 po południu codziennie. —17145—2—3

LEÇONS

en ville, ou à domicile, par un français diplômé.—S'adresser à M-r N. de Pierrepont, au bureau du journal. —16438—6—6

ZARZĄD
Warszawskiej Gminy Starozakonnych

podaje do wiadomości, iż w dniach 21 i 22 Września (3 i 4-tym Października) r. b. o godzinie 12-tej w południe odbędą się w biurze Zarządu Gminy, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 6 nowym, licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na następujące dostawy dla służb Gminy w ciągu 1879 roku, a mianowicie:

a) Dnia 21 Września (3 Października.)

1) Koni do karawanów dla eksportacji ciał zmarłych Starozakonnych na cmentarze: warszawski i pragski, na sumę około rs. 1,000. Vadium rs. 100.

2) Przedmiotów i materjałów na potrzebę administracji cmentarzy starozakonnych w Warszawie i na Pradze, dla używania przy chowaniu zmarłych. a mianowicie: płótna, muślinu, merynosu, cesek i skrzyń z bali, na summę około rs. 1,700. Vadjum Rs. 170.

3) Drzewa opałowego sosnowego dla biura Zarządu Gminy, administracji cmentarzy starozakonnych, szkół gminnych, i na rozdział biednym starozakonnym, na sumę około rs. 2,300. Vadium rs. 230.

b) Dnia 22 Września (4 Października).

4) Węgli, świec i nafty dla biura Zarządu gminy i administracji cmentarzy na sumę około rs. 500. Vadium rs. 50.

5) Materjałów na odzież dla biednych, na sumę około rs. 1,420. Vadium rs. 142.

6) Materjałów piśmiennych dla biura Zarządu Gminy, na sumę około rs. 350. Vadium rs. 70.

7. Druków dla biura Zarządu Gminy, na sumę około rs. 350. Vadium rs. 70.

Warunki do licytacji mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem świąt wyznania Mojżeszowego i dni galowych w biurze Zarządu Gminy.

Mający chęć podjęcia się którejkolwiek z tych dostaw, winien w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, złożyć na ręce delegowanego Członka Zarządu Gminy przed godziną 12-tą w południe deklarację opieczętowaną, napisaną na stemplu ceny kop. 40, podług niżej zamieszczonego wzoru, bez poprawek i przekreśleń, z oznaczeniem żądanych cen w okrągłych cyfrach bez ułamków mniejszych jak $1/2$ kop.

Deklaracje po oznaczonej godzinie składane, przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych z dnia 28-go Sierpnia (9-go Września) r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy N. N. w ciągu 1879 r., ad 3 w zimie 1878/9 r., dla tegoż Zarządu za cenę (wypisać cyframi i wyraźnie) (na dostawy ad 2, 6 i 7, należy wypisać, jaki się odstępuje procent od praetium liciti), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych objętym. Vadium w sumie rs. . . . . . . i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 15 przy niniejszem składam, w razie zaś nieutrzymania się przy licytacji kwoty te sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem w N. dnia . . . Miesiąca . . . 1878 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

2—3—16827— Warszawa dnia 28 Sierpnia (9 Września, 1878 r.

Syndycy tymczasowi massy upadłości

„M. Lindenbaum".

Na zasadzie art. 492 Kod. Handl. i upoważnienia sędziego komisarza, podają do publicznej wiadomosci, że będą sprzedawane ruchomości należące do wzmiankowanej massy w następujących terminach i miejscach:

1) Dnia 11 (23) Września 1878 r. i następnego dnia, od godziny 4-tej po południu, w mieszkaniu Abraama Lindenbauma, przy ulicy Dzielnej, w domu Nr 4-ty nowy: meble, kassa ogniotrwała, naczynia miedziane, dwa zegarki, książki hebrajskie i t. p.

2) Dnia 13 (25) Września r. b. od godziny 3-ciej po południu, w mieszkaniu Doby Lindenbaum, przy ulicy Franciszkańskiej, w domu Nr 10 nowy: meble, garderoba damska, zegarek złoty z dewiską, maszyna miedziane, książki hebrajskie i t. p.

3) Dnia 14 (26) Września r. b. o godzinie 4-tej po południu i d. 15 (27) Września t. r., o godzinie 12-tej w południe, przy ulicy Nalewki Nr 14-ty nowy, w sklepie należącym do upadłości „M. Lindenbaum", sprzedane będą t. z. towary białe i krótkie, jako to: kołnierzyki damskie i męzkie, tiule, woalki, krawaty, gorse do koszul, szaliki i t. p.

Wiktor Szumański, adwokat przysięgły.

1—2—17309— **Daniel Perlmutter.**

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.

Na skutek podania panów A. Wróblewski i Spółka zamieszkałych w Warszawie, przy ulicy Trębackiej Nr 9. o wypłatę zaliczenia w kwocie rs. 59 kop. 34, przekazanego do ściągnięcia od odbierającego towar „Praga Kowel" Nr 14,259; na które wystawiony przez stację Praga dowód zaliczeniowy Nr 5,611 zagubiono. Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, wzywa posiadacza w mowie będącego dowodu, aby z takowym w przeciągu trzech miesięcy zgłosił się do Zarządu i posiadanie dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu, dowód uznanym zostanie za nieważny, a należność z niego przypadająca panom A. Wróblewski spółka wypłaconą zostanie. 1—3—17306—

S. HALPERN, NAUCZYCIEL szkół rząd., ma honor donieść Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że na mocy upoważnienia od Władzy szkolnej, przyjmuje uczniów na **stałe pomieszkanie**, zapewniając im rodzicielską opiekę, moralne wychowanie i gruntowną pomoc w naukach. Niemniej nadmienia, że **przygotowuje** uczniów do **Gimnazjum** i innych zakładów naukowych — Ulica Dzielna Nr 14. 1—6—17315—

Do wynajęcia lub sprzedania

D O M

mieszkalny, z 6-ciu pokoi, piwnicy, drwalni, stajni, wozowni i ogrodu, za Wolską rogatką, Nr 23. przy drugim słupie wiorstowym.—Wiadomość: Leszno Nr 54, 1-sze piętro. —17158—2—2

Z upoważnienia Władzy naukowej przyjmuję

Uczennice na stancję,

oprócz troskliwej opieki, zapewniam ciągłą konwersację w językach: rossyjskim, niemieckim i francuzkim.—Ulica Szkolna Nr 6, w domu gdzie gimnazjum żeńskie, szwajcar wskaże. —6—16703—

P A N N Y

potrzebne są do nauki krawieczczyzny na mieszkanie.—Ulica Marszałkowska Nr domu 71, pod tym samem numerem dowiedzieć się można o **lekcjach muzyki.**— Stróż wskaże na parterze. —16872—2—3

Do magazynu przy ulicy Twardej pod Nrem 5, potrzebne są

Panny

do kapeluszy i strojów damskich. —17327—1—3

Do magazynu **F. Car**, potrzebne są

PANNY

uzdatnione jak i początkujące w krawieczczyznie.—Ulica Miodowa Nr 15. —17331—1—3

Potrzebne są

P A N N Y

do maszyny i podręczne, za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość, ulica Ogrodowa Nr 3, 1-sze piętro od frontu. —17346—1—3

Potrzebne są zaraz

PANNY

do krawieczczyzny, w pracowni F. Bernsdorf. Chmielna Nr 1. —17352—1—1

Potrzebne są

PANNY

do krawieczczyzny: zdatne, podręczne i do nauki ze wszystkiem lub na przychodnie.—Ulica Długa Nr 14.—**Zagdańska**. —17298—1—3

Młody Człowiek,

gruntownie obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych, zajmujący od lat dziewięciu posadę **buchhaltera**, w jednym z tutejszych interesów przedsiębiorczych, szuka z dniem 1 Października r. b. odpowiedniego miejsca.—Łaskawe adresy i oferty, uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami B. N. —17335—1—3

M Ę Ż C Z Y Z N A

lat 35, mowiący po polsku i po niemiecku, który przez lat 8 w kopalniach królewskich w górnym Szlązku (Königshütte) obowiązki kierownika pełnił, przytem także i budownictwo praktycznie rozumie, poszukuje miejsca w tymże fachu, lub też jakiej innej posady.—Łaskawe oferty uprasza o nadsyłanie do J. Kitzinger, przy ulicy Widok Nr 10 w Warszawie. 1—3—14288—

Poszukuje posady

Dystylator i Gorzelany,

praktyczno-teorytycznie obznajmiony i umiejący się zastosować do tegoczesnych warunków fabrykacji i korzyści. — Do sprzedania wozy dwa na żelaznych osiach i skrzynie dwie, w dobrem stanie; cztery chomonta fornalskie; trzy oleandry i inne wazoniki kwiatów—i naczynia miedziane.—Wiadomość: Marszałkowska Nr 6B, mieszkania 17. —17302- 1—3

OGRODNIK,

obeznany z wielką gałęzią ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa, tak prywatne jako i rządowe, mający stosunki z zakładami ogrodów zagranicznych, zakłada ogrody podług najnowszej konstrukcji, tak w Warszawie jak i na prowincji. — Interesanci zgłaszać się raczą na ulicę Marszałkowską Nr domu 58, mieszkania 7, do cukiernika.—Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. —16329—6—8

Potrzebną jest

KUCHARKA

(do wszystkiego), z dobremi świadectwami — Wiadomość u stróża domu przy ulicy Jerozolimskiej Nr 25. —17324—1—3

Poszukuje się zaraz

KUCHARZA

kawalera, lub też kucharki, ze wsi, z dobremi świadectwami, znających się dokładnie na kuchni i pieczeniu ciast. — Starający zechcą się zgłaszać do hotelu Krakowskiego pod Nr 10, od godz. 7 i pół do 10 z rana, w ciągu dni ośmiu od niniejszego ogłoszenia. —17275—1—3

O S O B A

dobrze grająca (kobieta), któraby życzyła egzercytować się na dobrym fortepianie, za godzinę czytania słabej osobie, zechce się zgłosić na ulicę Świętokrzyzką Nr 5. pierwsze piętro w oficynie, na prawo. —17353—1—1

OSOBA

znająca krawieczczyznę, szycie białe na maszynie lub w ręku, także na gospodarstwie domowem, z rekomendacją, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi. — Ciepła Nr 2, u właścicielki. —17281—1—2

Potrzebny jest

Czeladnik ślusarski,

albo mechanik do maszyn szycia.—Wiadomość u pana Elwers, ulica Świętojerska Nr 24. —17351—1—2

Zegarmistrz Niemiec,

przybyły z zagranicy, który pracował w wielkich miastach, obecnie poszukuje zajęcia w tutejszym mieście. — Interesowane osoby, raczą składać adresy przy ulicy Chłodnej w domu Nr 29, u pani Tirke. —17332—1—3

Rządca domu z kaucją,

może mieć miejsce, pierwszeństwo zostawia się takim, co już pełnili ten obowiązek.—Spytać stróża przy ulicy Wielkiej Nr 13 nowy. —17348—1- 3

---

30 Szwaczek,

posiadających własne maszyny do szycia, mogą otrzymać w każdej chwili, stałe, za dobrem wynagrodzeniem zajęcie. — Wiadomość w fabryce gorsetów, róg ulic: Jasnej Nr 2 i Świętokrzyzkiej Nr 24. —17337—1—3

Przyjmują się wszelkie roboty

w zakres introligatorstwa wchodzące

w nowo-otworzonej pracowni

M. G O Ł Ę B I O W S K I E J,

przy ulicy Przejazd Nr 13. —17106—2—3

Do Fabryki Kwiatów

jest potrzebnych

15 PANIEN.

Długa Nr 4, u T. Górskiego. —17124—2—5

Udająca się wkrótce do Paryża dla zwiedzenia wystawy, żona doktora, **pragnie znaleźć towarzyszkę**, mającą zamiar w tym samym celu odbyć tę podróż własnym kosztem.

Wiadomość w Redakcji pod lit. **S. K 15.**

2—3 — 17154 —

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Jana Kleszczyńskiego,

egzystujący od lat 10-ciu, przy ulicy Podwal w pałacu dawniej Dyzmańskich Nr 3 nowy. Zaopatrzony został w znakomity dobór wyrobów, a mianowicie: warkoczy na krepie od rs. 2 kop. 50, loków krauzowanych (to jest takich, które nie potrzebują być zawijane w papiloty (od rs. 1 kop. 50, oraz perfumerji i farb do włosów) farbowanie których może być uskuteczniane na miejscu, w oddzielnym na ten cel przeznaczonym saloniku). Niemniej przyjmuje zamówienia na czesanie dam, w zakładzie po kop. 40, a na mieście po kop. 60 od osoby. 2—6—16967—

Nowe Maszyny

wyłącznie do

Stębnowania Rękawiczek

szyjące tak jak **ręcznie**, nabyć można **jedynie** w moim składzie. Nauka od godziny 10-tej do 7-mej każdodziennie.

Zwraca się uwagę, że szycie tych maszyn do stębnowania jest zupełnie odmienne jak będących dotąd w użyciu.

10. MIODOWA. 10.

1 sze piętro.

Juljan Berg.

6—6 — 16594 —

Gorzelnia parowa

jest do wydzierżawienia w każdym czasie— Wiadomość przy ulicy Marjańskiej Nr 2a, mieszkania 12, do godz. 9 rano i od 4 do 5 po południu. —16749—3—3

Restauracja

z powodu zmiany interesów familijnych jest do sprzedania zaraz, elegancko urządzona.— Wiadomość, ulica Grzybowska Nr 4, w kantorze służących. 3—3—16918—

ODWOŁANIE.

Plenipotencję udzieloną przezemnie Michałowi Łapczyńskiemu, aktem materjalnym zeznanym przed rejentem Michałem Józefowiczem w Warszawie, co do kolonji położonej we wsi Wielka Wola — oznaczonej Nr 178— oraz taką samą prywatną, udzieloną Janowi Dobrowolskiemu, ogrodnikowi tyczącą się tejże kolonji,—niniejszem odwołuję i ostrzegam zarazem, iż kontrakt dzierżawy z Janem Dobrowolskim rozwiązałem—i że od dnia 9 Września r. b. n. s., tenże Michał Łapczyński jakoż i Jan Dobrowolski — nie mają prawa załatwiać żadnych czynności w mojem imieniu.

Kapitan Kalikst Witkowski.

3 —3—16884—



VÉRITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko:

W Warszawie u pp. Simona & Steckiego; Sowińskiego & Szulca; A. Stępkowskiego; A. Bocquet'a; F. Springera; G. Ulicha; E. Langnera; Karola Lesisz'a; Stefana Dobrycza & Comp. i Strzemińskiego & Comp.

Skład przeniesiony z ulicy Miodowej

W. Muszewski

DAWNIEJ

J. ROŻAŃSKI,

poleca:



Obicia salonowe złocone od 30 kop. za rulon, oraz wielki wybór w najnowszych deseniach, począwszy od cen najtańszych do najdroższych z fabryk pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych we wszelkich gatunkach.

Rolety perkalowe kolorowe, rewańtuchowe, dreliszkowe w pasy, drewniane od rs. 1 kop. 50 i Żaluzje do okien. **Ceraty** posadzkowe, powozowe i chodniki, nieprzemakalne dla chorych i dzieci, na barchanie naśladujące słoje drzewa, marmury i granity w różnej szerokości, ceratę gumową **Damast imitation** naśladującą obrusy i takież Serwety na stoły okrągłe; **Wyksatynę** na fartuchy dla pań gospodyń i dzieci, oraz fartuchy gotowe.

Ceraty Amerykańskie na pokrycie mebli w różnych kolorach; nowy gatunek **Morocco** naśladujący skórę chagrin i przewyższający w trwałości wszekie dotychczasowe gatunki, Ceratę srebrną, Dywaniki i Patarafki okrągłe i podłóżne.

Skład przeniesiony z ulicy Miodowej na ulicę Długą Nr 556 (30 nowy), naprzeciw Hotelu Polskiego. 11—12 — 14759 —

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

MIKOŁAJA ŻYŻYNA,

ulica Senatorska Nr 496, w domu P. Piotrowskiego

znowu nadszedł transport **Kawioru** swieżego Astrachańskiego, **małosolonego**, **gruboziarnistego** i prasowanego w najlepszym gatunku, oraz **Sigów** wędzonych, **Łososia wędzonego**, **Groszku i Sera** zielonego. **Konfitur** płynnych. **Musztardy** sareptskiej, **Sardynek**, **Philippec & Canau'a**, **Śledzi** pocztowych, **Karuku** rybiego.

1—3 — 17269 — **MIKOŁAJ ŻYŻYN**

OKRYCIA DAMSKIE

na porę obecną najświeższej mody otrzymał z zagranicy

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH

FERDYNANDA CARA,

ulica Miodowa Nr 15. 1—6 — 17330 —

KAPSLE DO BUTELEK

białe i kolorowe

dostarcza po nizkich cenach

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

L. Münchheimer,

BIELAŃSKA Nr 6. 1—3 — 17286 —

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

Pralnia chemiczna,

z odkryciem sekretów.—Wiadomość pod Nrem 6, ulica Twarda, mieszkania 33, od godziny 1 do 4 po południu. —17123—2—3

Do sprzedania:

Zegarek z łańcuszkiem, złoty, damski; Kufer duży zagraniczny; Brosza złota z kameą.—Świętokrzyzka Nr 3, mieszkania 3.

—17125—2—3

Julja K. Fryzjerka,

przeniosła się na ulicę Erektoralną Nr 11, wejście z bramy na 2-m piętrze, — przyjmuje, wszelkie roboty jako to: **przerabianie warkoczy, loków**, — można też dostać i gotowych wyrobów, a nadto **czesze** według **ostatniej mody** w domu u siebie po kop. 30, a na mieście po kop. 50, — także może czesać za ugodą miesięczną. —13467—12—0

Za rogatkami Mokotowskiemi, jest do wydzierżawienia od 1-go Października

Ogród warzywny

i mieszkanie, z wszelkiemi wygodami.—Wiadomość tamże.—Rogatkowy wskaże.

—17098—2—3

Do sprzedania

6 krzeseł i kanapa,

jesionowe, urzędowej roboty.—Podwale Nr 10, u krawca. —17099—2—3

Fabryka Fortepianów

R. Zirkwitza,

Marszałkowska Nr 73, na dole, mieszkania 8, poleca Szanownej Publiczności fortepiany mahoniowe i palisandrowe, o 7-miu oktawach, wszystkie z blatami i sztabami metalowemi, za przystępną cenę. Także przyjmuję wszelką reperację, skurkowanie, regulowanie i strojenie.

3—3—16506—

SKŁADY WĘGLI

Kamiennych, Drzewnych, Kowalskich

i

DRZEWA OPAŁOWEGO

F. ŁAPIŃSKIEGO

w Warszawie.

I-szy Skład Główny: ulica Jerozolimska Nr 35
II-gi " " " Jerozolimska Nr 1582k.
III-ci " " " Długa, Nr 22.

Renard

" grubych korzec 240 funt. z odstawą po rs.						1.—
" kostkowych	"	"	"	"		—.95
Jan grubych	"	"	"	"		—.90.
" kostkowych	"	"	"	"		—.85.

Węgli kowalskich wyborowych (zastępujących angielskie) franco Skład—pud kop. 25.

Korzec **Węgli drzewnych** z odstawą rs. 1.

Drzewo: Za sążeń kubiczny sosnowego szczapowego z odst. rs. 12.50.
" " olszowego " " " 13.50.
" " brzozowego " " " 15.50.

Za porąbanie jednego sążnia dolicza się rs. 1.

Odstawa w wozach krytych cechą Magistratu ostemplowanych. Zakupującym w większych partjach tak węgle jako też i drzewo na całoroczną dostawę całemi wagonami, ceny znacznie niższe.

F. ŁAPIŃSKI,

Kantor Główny Jerozolimska, 35.

23—0 — 5615 —

FARBY

portretowe olejne w rurkach francuzkie

FARBY akwarelle w tabliczkach i w pudełkach.

FARBY sproszkowane do miniatur

FARBY sokowe roślinne francuzkie do cukrów

FARBY anilinowe w najpiękniejszych barwach.

PASTELLE najpiękniejsze francuzkie „Lefranca."

PŁÓTNA OLEJNE drezdeńskie i wiedeńskie różnej szerokości.

PĘDZELKI w rozlicznych gatunkach

PALETRY drewniane i porcelanowe. SZPACHTLE.

PUDEŁKA i TUALETY ELEGANCKIE ZPRZYRZĄDAMI DLA ARTYSTÓW MALARZY

WERNIKS FRANCUZKI, OLEJ MAKOWY, ORAZ WIELE INSZYCH MATERYAŁÓW i PRZYBORÓW MALARSKICH. POLECA:

J. A. KRAUSSE

SKŁAD FARB

ULICA MIODOWA NR: 10. NOWY

—16520 2—3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

FORTEPIAN

mahoniowy, w dobrym stanie, o pół siódmej oktawy, za 90 rubli, lub też ktoby sobie życzył może być wynajętem do nauki dzieci, bardzo dobry. Także meble jesionowe żółte za 25 rubli; szafa duża rozbierana do sukień, nowa prawie, fornirowana, na orzech politurowana, schodki i kuchnia naftowa, o 3-ch fajerkach, z naczyniami. — Wiadomość u pani Szefler w sklepie nici, Nowy-Świat Nr 53 domu.

2—3—16829—

Poszukuje się **kapitalisty** z summą

Rs. 1,000,

do korzystnego interesu, na **Wspólnika**.— Szczególne wiadomości nie są wymagalne, natomiast wymagalną jest rzetelność osoby (może być mężczyzna lub kobieta). — Osoby interesowane (kupcy nie są pożądani), zechcą się zgłosić do kawiarni przy ogrodzie wód mineralnych, Graniczna Nr 14. —16903—2—3

Ulica Widok Nr 1, wejście przez sklep, albo też z bramy na lewo, pierwsze drzwi Nr 4, przyjmuje się wszelka **krawiecczyzna damska**, salopy i okrycia, oraz ubrania dziecinne, wszystko po cenach umiarkowanych. — Także udzielają się **lekcje kroju**, wraz z dopasowaniem stanika na figurze, ponieważ panie umiejące krajać a nieumiejące nafastrygować i upasować, pożytku ze swej nauki nie odnoszą.— A zatem osoby życzące sobie umieć dokładnie krój i obznajmić się z wykończeniem takowego, raczą się zgłosić w wyż wskazane miejsce.

Z uszanowaniem **F. B.**

1—2—17317—

W PRACOWNI UBIORÓW MĘZKICH

F. MICHALCZYK,

przy ulicy Marszałkowskiej i rogu Zielonego Placu Nr 60, przyjmują się wszelkie obstalunki tak z własnych, jako i przyniesionych materjałów, podług najświeższych żurnali paryzkich.—Tamże dostać można gotowych ubiorów na porę obecną, jako i zimową, po cenach następujących:

Palta jesienne od 20—22 rs.
Surduty jesienne od 20—26 rs.
Garnitury jesienne od 23—26 rs.
Palta Zimowe od 23—28 rs.
Tużurki czarne od 16—18 rs.
Spodnie zimowe od 6—7 rs.

1—3 —17290—

W Saskim ogrodzie

przy kawiarni, otwartą została

RESTAURACJA,

która poleca się doborem świeżych i zdrowych produktów, a z nich smacznych i w cenie umiarkowanych śniadań, obiadów i kolacyj, oraz wszelkich zakąsek na zimno i gorąco.— Jeżeliby kto temu niewierzył, raczy sprawdzić na miejscu.—Wejście od ogrodu i ulicy Granicznej, domu Nr 14. 1—3—17340—

Do sprzedania za pomierną cenę:

1) **Powóz** 4-ro osobowy mało używany; 2) **Fortepian** koncertowy Böhmsdorfa z Wiednia, prawie nowy; 3) **Fisharmonia** (organ melodyjny) z Drezna; 4) **Szafa** do książek oszklona duża, zdatna do magazynu mód, 5) **Komoda** jesionowa; 6) **Umywalnia** orzechowa; 7) **Łóżko** orzechowe; 8) **Łóżko** żelazne.—Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 21 u rządcy lub stróża domu Andrzeja.

1—3—17321—

Maszyna szewcka

jest do sprzedania. Ulica Ordynacka Nr 7.— Tamże potrzebny jest **majster** lub **czeladnik szewcki**, z zapłatą miesięczną do 30 rs.

—16965—3—3

Są do sprzedania

3 piernaty i 3 duże poduszki,

z pierzy świeżych i wyborowych, za cenę bardzo przystępną.—Wiadomość: ulica Szpitalna Nr 2, w sklepie norymberskim. —17039—2—2

Potrzebny jest

kapitał 1,500 rubli,

na pierwszy numer hypoteki.—Bliższa wiadomość w Kiosku, w ogrodzie Saskim.

—17108—2—3

Jest do sprzedania

DOM

drewniany, nowy, na 14% netto; do interesu potrzeba 7,000 rs.—Wiadomość: Karmelicka, Nr 4e, od godz. 4—6 po południu, 1-sze piętro, wprost cyrkułu. —17067—2—2

Rsr. 3,000,

jest do wypożyczenia na hypotekę. — Wiadomość, Karmelicka Nr 7, mieszkania 18.

—17092—2—3

O 5 wiorst od Miłosny, jest do sprzedania uwłaszczona

KOLONJA

włóka ziemi, ze zbiorem, inwentarzem lub bez. Wiadomość w kąpielach rzymskich i szwajcara. —17156—2—4

Z powodu zajęcia wielu pociągów Drogi Żelaznej Warszawsko Terespolskiej i Kijowsko-Brzeskiej pod przewóz powracających z placu boju wojsk, jak również z powodu napotykanych trudności co do pojenia i karmienia przywożonych na targ pragski **wołów** co tydzień na sprzedaż—kupcy, handlujący wołami postanowili takowe sprowadzać do Pragi dniem wcześniej, jak dotąd się praktykowało, mianowicie około środy wieczorem lub czwartku. 1—1—17319—

Dobra Żarki,

złożone z 3-ch oddzielnych folwarków, posiadające renomowany browar, dystylarnią i prawo propinacyjne, są do wydzierżawienia w każdym czasie, ogółem lub też po szczególe każda z wyż wymienionych branży, to jest **Browar** z obszernym chmielnikiem lub bez niego; **Dystylarnia, Ekonomja i Propinacja.** Interesanci zgłosić się raczą na miejsce do Jaworznika, przez stację dr. żel. W.-W. Myszków. —16607—5—12



Z nadchodzącą porą jesienną, niniejszem mamy honor Szanownych Obywateli i Amatorów ogrodnictwa uwiadomić, iż posiadamy jak zwykle w naszej szkółce znaczny zapas **DRZEWEK** owocowych w różnych kształtach, jak również drzewek i krzewów ozdobnych iglastych. Cenniki na żądanie wysyłają się franco. Wykopanie drzew poczyna się w pierwszych dniach Października. Wszelkie zamówienia przyjmują się w Składzie Nasion i Kwiatów świeżych

BRACI BARDET

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr 472, dom hrabiego Ordynata Zamojskiego.

3—3—16834—

Rsr. 3,500,

summa nieletnich, jest do umieszczenia od 1-go Października r. b., na dom murowany w Warszawie, w pierwszej połowie watości, bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 36 nowy, mieszkania 28, od godziny 2 do 4. —17114—2—3

W mleczarni

przy ulicy Białej pod Nrem 6, jest trzy razy dziennie świeże mleko prosto od krów; kwarta po kop. 9; biorącym stale miesięcznie—cena zniżona. —17012—3—3

Do zakładu ogrodniczego

Braci Hoser,

przy ulicy Jerozolimskiej Nr 27,

nadszedł z Hollandji znaczny transport cebul kwiatowych, do forsowania w doniczkach, jako to: Hiacynty, Tulipany, Narcyzy, Tauty, Krokusy i t. p., również wielki wybór cebul kwiatowych do gruntu; sprzedajemy takowe po cenach możliwie umiarkowanych.—Przytem nadmieniamy, że sprzedaż pierwszych kończy się 1-go Grudnia, drugich zaś z początkiem mrozów, lecz nie później jak 1-go Listopada. Zwracamy również uwagę, że cały miesiąc Wrzesień jest najlepsza pora do przesadzania truskawek i piwonji; z obu tych roślin posiadamy wyborową kolekcję, którą zalecamy amatorom. —16538—3—3

Ze zwiniętego handlu z bielizną, jest jeszcze znaczny wybór webowych

KOSZUL DAMSKICH,

nocnych i dziecinnych, wykwintnie obrobionych, oraz innych przyborów bielizny damskiej, za bardzo przystępną cenę, do sprzedania. Wiadomość: ulica Dobra Nr 8, mieszkania 1. —16475—3—3

Jest do odstąpienia w każdym czasie

Kawiarnia,

przy ulicy Chłodnej Nr 18. — Wiadomość na miejscu. —17143—2—3

Do sprzedania

Garnitur Mebli

fotelikowych, składający się z 2-ch kanap, 8 napoleonek, 2 foteli, ze stołem orzechowym i szafa na suknie, mahoniowa, rozbierana; widzieć można od godz. 10 rano, do 1 po południu —Wspólna Nr 7, mieszkania 5

—17136—2—3

Są do umieszczenia:

Nauczycielki, Nauczyciele, Bony, oraz **Nauczycielki** z wyższemi patentami, poszukują lekcyi na godziny.—Wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej L. Micińskiej, Nowy-Świat Nr 30. —16045—5—6

Korzystny interes.

Potrzebny jest zaraz wspólnik z kapitałem 6,000 rs., do fabryki egzystującej od lat kilkunastu. Osoby interesowane zechcą składać adresy pod liter. E. E. K. 600 w Redakcji Kurjera Warszawskiego. 2—3—17120—

Garnitur mebli

mahoniowych, w dobrym stanie, świeżo rypsem pokrytych, za rsr 100 jest do sprzedania.—Ulica Twarda Nr 3, w oficynie, gdzie cyrkuł.—stróż wskaże. —17071—2—3

Sklep Wyprzedaży

przy Kantorze Informacyjno-Kommisowym **B. Korpaczewskiego**. Trębacka Nr 4.

Kupuje, daje zaliczki, zamienia, przyjmuje do wyprzedaży przedmioty domowego użytku, w rodzaju niżej podanych, mało miejsca zajmujących.

Wyprzedaje:

Ubrania mężkie, damskie, dziecinne nowe i używane w różnych składowych częściach, mundury szkolne, urzędowe, chustki tureckie, francuzkie—**kapelusze** damskie jesienne.

Sprzęty, naczynia i narzędzia, wazy, lichtarze, obrazy, filiżanki, ramki, szkice i sztychy sławnych mistrzów, neseserki, toalety; **skrzypce** włoskie i tyrolskie; zegar bronzowy pod kloszem, lampy stołowe i wiszące, garnitur porcelany saskiej starej i różne wyroby ze szkła.

Resztki towarów łokciowych: jedwabnych, wełnianych, muślinowych, perkalowych.

Pończochy i Skarpetki, liście dla fabryk kwiatów po cenach fabrycznych; wyroby z włóczki wszelkiego rodzaju.

Zwraca się uwagę, że w sklepie powyższym, mniej zamożni mogą tanio zaopatrywać się w przedmioty potrzebne. Zbieracze starożytności znajdą ciekawe egzemplarze.

3—0—16536—

Poszukiwane jest do kupna

Siodło damskie

używane.—Ulica Browarna Nr 26, **miesz. 2.**

—16751—2—3

Do wynajęcia

od 1-go Października, przy ulicy Wspólnej Nr 32. Na 1-m piętrze **6 pokoi** z balkonem, przedpokojem, kuchnią, wodociągiem i zlewem świeżo oczyszczone, **2 pokoje,** kuchnia i kilka kawalerskich po 1-m pokoju.—Wiadomość u stróża Jana. 2—3—17075—

Jest do wynajęcia od 1-go Października r. b.

5 POKOI,

przedpokój, kuchnia i schowanie, na 2-m piętrze od frontu, przy ulicy Długiej Nr 32.— Wiadomość u rządcy. —17127—2—3

Mieszkanie

po stolarzu, składające się z 2-ch dużych pokojów z kuchnią, do wynajęcia od Ś-go Michała.—Ordynacka Nr 3, mieszkania 44 (t. z. Okolnik). —17073—2—2

Jest do wynajęcia od 1-go października

Pokój obszerny, jasny,

na 2-m piętrze, o dwóch oknach, od frontu, z osobnem wejściem. — Marszałkowska Nr 34. Wiadomość na miejscu, od godziny 5-tej do 6-tej. —17088—2—3

Potrzebny jest

Salon z przedpokojem,

na lekcje tańca, może być przy restauracji.— Ktoby miał do odnajęcia, proszę złożyć adres w Redakcji tegoż pisma pod lit. M. F.

—17126—2—3

Trzy Pokoje,

przedpokój i kuchnia, 2 spiżarki i wygódka, na 3-m piętrze, jest do wynajęcia, Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 366, obok dzwonnicy kościoła św. Anny. —17090—2—3

LOKALE

do wynajęcia na Mostowej Nr 3, różnej wielkości, kawalerskie o jednym pokoju, familijne z dwóch lub trzech pokoi złożone, sklep z mieszkaniem. 2—3—17076—

Mieszkanie

do wynajęcia od 1-go Października, na ulicy Tamka Nr 36, wprost ogrodu Inst. Muzycz. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i komórka, na 1-m piętrze od frontu. — Wiadomość na miejscu u rządcy. 3—3—16869—

Jeden lub dwa pokoje,

z osobnem wejściem, z meblami lub bez, z usługą, do wynajęcia przy pojedyńczej osobie, dla przyzwoitej kobiety; może być z fortepianem —Wspólna Nr 30, mieszkania 7.

—17020—2—3

Od Ś-go Michała r. b.

do wynajęcia przy ulicy Długiej Nr 21 na pierwszem piętrze od frontu: 1) 6 Pokoi; salon o 3-ch oknach z balkonem, alkowa, wygódka duża, kuchnia, piwnica i góra wspólna. Cena rs. 1,000 rocznie; 2) na drugiem piętrze takiż sam lokal. Cena rs. 825 rocznie; 3) w oficynie na facjatce, 2-gie piętro, 2 Pokoje, kuchnia i piwnica rs. 140.—Wiadomość tamże u rządcy lub stróża Andrzeja.

1—3—17320—

Lokale do wynajęcia.

Na ulicy Wilczej, w domu pod Nrem 6 nowym, trzecim od rogu Mokotowskiej, są do wynajęcia od Ś-go Michała r. b. lokale różne; pokoje duże, suche i widne; balkoniki od dziedzińca przy pokojach jadalnych, wodociągi i zlewy.—Rozkłady wygodne — ceny umiarkowane. —16173—6—6

Lokal na 1-m piętrze.

Do wynajęcia od każdego czasu **5 pokojów** w których sala o 3-ch oknach, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, wygódka, 2 piwnice za rs. 450 rocznie, przy ulicy Lipowej Nr 3, niedaleko ulicy Obożnej, pośród ogrodów zastępujących letnie, jako też i zimowe mieszkanie, z pięknym widokiem na Wisłę. — Wiadomość u rządcy. Tamże 3 pokoje i kuchnia w oficynie.

3—7—16842—

Na Pradze

przy ulicy Wołowej obok Banhofu Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej, w domu pod Nr 229, jest do wynajęcia od 1-go Października r. b. Mieszkanie samo w sobie, w ogrodzie, składające się z dwóch pokoi, kuchni, drwalki, spólnej góry, ogrodu fruktowego i pod warzywo. Wiadomość za pośrednictwem miejscowego stróża, u rządcy domu, blizko mieszkającego w domu pod Nr 273/4. 3—3—16976—

Pokój duży

o 3-ch oknach, przy osobie zacnej, dla kobiety porządnej, może być i z fortepianem i ze stołem, za cenę umiarkowaną od każdego czasu. Złota, Nr 11, w oficynie. Stróż wskaże.

3—3 — 16876 —

Do wynajęcia

Sklep

na bawarję, **Sklep** na wiktuały, przy nich mieszkania, piwnica, komórki, położone blizko stacji kolei Wiedeńskiej Wiadomość od 10 do 12 rano, przy Alei Jerozolimskiej Nr domu 3, pierwsze piętro. 6—6 — 16359 —

Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania w każdym czasie

SKLEP WIKTUAŁÓW

przy ulicy Pańskiej, pod Nr 54 nowym, ze wszelkiemi rekwizytami, 5-ty dom za ulicą Żelazną, w miejscu bardzo dogodnem, a przytem komorne bardzo tanie. — Wiadomość można powziąść na miejscu z rana do godziny 8-mej, a po południu od godziny 4-tej do 11 tej w nocy. —58416—2—3

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

na rogu ulic: Żelaznej i Siennej Nr 10, z powodu wyjazdu. —16878—3—3

Jest do sprzedania

Sklep Witualów

z wystawą, z pokojem obszernym, o dwóch oknach, w domu murowanym, przy ulicy Śliskiej pod Nrem 3. —17139—2—3

Przy ulicy Śliskiej z domu pod Nr 12, mieszk. 8, wyfrunął oknem **KANAREK,** ku ulicy Twardej. Kto złapać go zdołał, zechce odnieść właścicielce za stósowną nagrodą jeżeli takowej żądać będzie. —17068—2—3

Sola-Weksel,

wystawiony dnia 9 września 1878 r. na rsr. 185, za cztery miesiące płatny; wystawca czyli akceptant Jakób Goldman; wystawiony na S. L. Lewkowicza, który żyrował na Leona Wiernika, Leon Wiernik zaś żyrował blanco. Weksel pomieniony zaginął; ostrzega się, żeby go nikt nie nabywał, gdyż już zapłacony i nie ma żadnej wartości. —17117—2—3

Nagrody rs. 2.

W niedzielę dnia 15-go b. m., wsiadając do dorożki, lub w przejeździe przez ulicę Chmielną i Szpitalną, został zgubiony **wachlarz** atłasowy, koloru kardynal, w białe kwiaty malowany, oprawny w drzewo gruszkowe. Łaskawy znalazca zechce zwrócić przy ulicy Żórawiej Nr 21 u p. Bogusławskiej.

2—3—17107—

Młodego koziołka,

przybłąkanego przed tygodniem, odebrać można za zwrócemem kosztu, przy ... Aleksandra Nr 7, w Handlu ... Tamże jest do sprzedania **łóżecz... cinne,** jesionowe, na orzech polituro...

2—3—17157—

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

PIES

ułożony do polowania; **dwa sztucy** i inne rzeczy.—Ulica Browarna Nr 26, mieszkania 2.

—16750—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.